Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 304 (2747) Warszawa, Czwartek 5 Listopada 1925 r Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 5 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W piątek dn. 6 b. m., o godz. 7 wiecz. w sali OKR. (Al. Jerozolimskie 6), tow. poseł Moraczewski wygłosi odczyt n. t. „PRZYCZYNY OBECNEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO W POLSCE". Bilety w cenie 1 zł. nabywać można w Sekretarjacie OKR., Al. Jerozolimskie 6 od godz. 10—1 i od 5—7.

KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH ORAZ CHŁOPÓW BEZROLNYCH I MAŁOROLNYCH.

W niedzielę, dn. 8 listopada, w gmachu Cyrku, przy ul. Ordynackiej w Warszawie, odbędzie się kongres robotników rolnych oraz chłopów bezrolnych i małorolnych.

Początek o godz. 10 rano.

Kongres zagai tow. Kwapiński. Przewodniczyć będzie tow. Moraczewski.

Powitają Kongres przedstawiciele C. K. W. i Z. P. P. S. (tow. Daszyński), Komisji Centralnej Zw. Zaw. i warszawskiej Rady Zw. Zaw., Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S., Zarządu Głównego T. U. R., W. O. K. R. P. P. S.

Referentami będą tow. tow. Barlicki i Kwapiński.

Jałowa krytyka.

Głosowanie P. P. S. przeciwko votum nieufności do obecnego Rządu wyprowadziło z równowagi tak — zdawałoby się — odległe od siebie elementy, jak Korfanto-Piastowców i t. zw. radykałów. Ale gdy tamci pomstują na P. P. S., wiemy przynajmniej, o co im idzie. Wiemy np. dokładnie czego *nie chcą*. Nie chcą, by w Polsce była demokratyczna ordynacja wyborcza, nie chcą 8-godz. dnia roboczego nie chcą ustawodawstwa społecznego, ani reform społecznych. Lwia część programu „sanacyjnego" reakcji streszcza się w żądaniu obalenia tych podstawowych zdobyczy demokracji. Ponieważ rząd p. Grabskiego zachowuje wobec tego żądania rezerwę, a P. P. S. siłą rzeczy popiera go w tem — więc huzia na P. P. S.!

Zupełnie atoli niezrozumiała jest krytyka t. zw. radykałów i demokratów, grupujących się dokoła „Kurjera Porannego" i „Głosu Prawdy". O niektórych wycieczkach „Kurjera Porannego" pod adresem P. P. S. z racji przemówienia tow. Żuławskiego i stanowiska P. P. S. wobec Rządu— pisaliśmy już krótko. Tu chcemy poświęcić kilka słów żalom, wymówkom i radom p. Stpiczyńskiego z „Głosu Prawdy".

Mniejsza o to, że p. Stpiczyński, zwracając się z kazaniem do całej lewicy polskiej, mówi właściwie tylko do i o P. P. S. Jest to jego ulubiony i bardzo dlań „wygodny" sposób argumentowania, równie zaszczytny dla nas, jak mało zaszczytny dla niego. Uderza wszakże odrazu, że krytyka „radykalna" dotyczy nie programu naszego, nie czynów naszych, lecz urojeń p.p. radykałów i pretensji wylęgłych w ich głowach.

P. Stpiczyński zarzuca nam „ciężki błąd". A ileż ciężkich błędów popełnia on sam w jednym tylko artykule wstępnym ostatniego numeru!

Błędów logicznych i rzeczowych.

P. Stp. wyśmiewa zwrot tow. Żuławskiego: „panowie wszyscy, czy zajmujecie stanowisko bardziej, czy mniej radykalne, wszyscy stoicie na stanowisku obrony dzisiejszego ustroju" — jakgdyby jakikolwiek „radykał" z pod znaku „Kurjera Porannego", „Głosu Prawdy" i „Wyzwolenia" kiedykolwiek przyznawał się do socjalizmu i zaprzeczał, że stoi na stanowisku utrzymania obecnego ustroju.

P. Stp. nie dosłyszał w mowie tow. Żuławskiego krytyki polityki kresowej i oświatowej Rządu, krytyki nadużyć, złego sądownictwa i t. p. A przecież wszystkie te sprawy poruszył tow. Żuławski w swej mowie, z której wyjątki, dotyczące tych spraw, podaje sam p. Stp. Ale to właśnie cechuje metodę „radykalną": jeżeli P.P.S. w danej chwili wysunęła na pierwszy plan najbardziej palącą sprawę: *ulżenia nędzy mas robotniczych*, to „radykali" krytykują to, jako „brak ideałów", wmawiając w czytelników, że P. P. S. „zapomniała" o wszystkich sprawach „idealnych". A tymczasem P. P. S. stale je podnosi i stale walczy o zmianę *systemu rządzenia*.

Nieprawdą jest twierdzenie p. Stp., że P. P. S. wyraziła *„wierność* dla tego właśnie „burżuazyjnego rządu", mimo jego radykalnie reakcyjnego charakteru".

P. P. S. przez cały czas istnienia Rządu p. Wł. Grabskiego nie wyrażała mu wierności, a nawet nie wyrażała mu swego zaufania. Jesteśmy wprawdzie zdania, że nazywanie Rządu p. Grabskiego „radykalnie reakcyjnym" jest wobec doświadczeń za Rządu Chjeno - Piasta „radykalną" przesadą, ale nie obalamy Rządu obecnego tylko dlatego, że przy obecnym układzie sił sejmowych nie można się spodziewać rządu demokratycznego. Z dwojga zaś złego: Rządu Chjeno - piastowego, czy Rządu p. Grabskiego — wybieramy ten drugi, o ile nam daje gwarancję, że przynajmniej ochroni kraj od wojny domowej i nie dopuści się zamachu na elementarne prawa polityczne i zdobycze społeczne robotników.

P. Stp. bagatelizuje żądanie nasze co do utrzymania ustawodawstwa robotniczego i robi odkrycie, że sprawa ta zależy od Sejmu, a nie od Rządu jakgdyby nie wiedział, że od Rządu zależy, by ustawodawstwo to nie pozostało martwą literą, by nie było łamane, zwłaszcza, gdy Rząd ten wciąż domaga się pełnomocnictw w tej lub innej formie. Ale pozostawianie tej sprawy obecnemu Sejmowi, tak wrogo usposobionemu do żądań robotniczych — świadczy, jak p. Stp. bierze do serca sprawy robotnicze. W równej mierze nie docenia p. Stp. spraw gospodarczych, górujących obecnie nad wszelkiemi innemi.

Ale pozostawmy na uboczu krytykę „krytyki" p. Stp. i zapytajmy się, co ofiaruje on demokracji polskiej w imieniu własnem, czy „radykalizmu" całego. Czy wskazuje drogę wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji, lepszą od wskazań P. P. S.? Czy podaje choćby w zarysach program własny? Nic podobnego. P. Stp. wierzy, iż w najbliższej przyszłości powstanie gabinet demokratyczny i wobec tego udziela lewicy rady, jak ma się zachować. Nieprzestrzeganie tej rady w dotychczasowem życiu politycznem nazywa p. Stp. „ciężkim błędem" lewicy, zwłaszcza P. P. S.

Cóż to za błąd? Oto ten, że stawia się niewykonalne warunki i niemożliwe do spełnienia żądania „ludziom i stronnictwom sobie bliskim", a małe — przeciwnikom. Kiedy P. P. S. uprawiała tego rodzaju politykę, p. Stp. nie powiada, aczkolwiek twierdzi, że jest to nasz zastarzały błąd. P. Stp. nie przytacza faktów, któreby uzasadniły jego twierdzenie, wobec czego ze spokojem możemy je nazwać gołosłownemi.

Ach prawda! P. Stp. mówi o „charakterystycznym przykładzie" premjerostwa p. Ponikowskiego w r. 1921. Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że p. Ponikowski był mężem zaufania lewicy, gdy wszyscy wiedzą, że on sam i jego gabinet miał charakter centrowy i był tylko tolerowany przez lewicę, podobnie jak Rząd p. Grabskiego. Jeżeli p. Ponikowski był wyrazicielem lewicy, w takim razie czem był gabinet p. Artura Śliwińskiego, powołanego do życia z woli Piłsudskiego po pamiętnym ostrym jego zatargu z Ponikowskim? I to akurat p. Ponikowski ma być tym wyrzutem sumienia demokracji polskiej, on ma być symbolem „ciężkiego błędu" naszego? Śmieszne doprawdy figle!

Ale przyznajemy się ze skruchą, że od rządów demokratycznych domagamy się więcej, niż od innych, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby sensu walczyć o rządy demokratyczne. Czy p. Stp. pragnie, abyśmy od gabinetu np. p. Thugutta, czy dr. Bartla nie domagali się utrzymania 8-godz. dnia pracy i zdobyczy społecznych? Czy mamy dla *nazwy* demokratycznej poświęcić *treść* demokratyczną?

Tak oto przy bliższem zbadaniu frazesu radykalnego obnaża się cała jego nicość i pustka, wyrosła z braku głębszego, t. j. socjalistycznego ujmowania zjawisk politycznych i społecznych.

J. M. B.

Z TEKI KARYKATUR EDWARDA GŁOWACKIEGO.

Gen. Józef Haller.

W dzisiejszym numerze:

JAŁOWA KRYTYKA.
OHYDNE METODY WALKI KAPITALISTÓW Z RUCHEM ROBOTNICZYM.
SOJUSZ CHADECKO - FABRYKANCKO - KOMUNISTYCZNY.
SPRAWA STEIGERA. (Burzliwe zajścia).
CURIOSA.
DZIŚ KILKUDZIESIĘCIOMINUTOWY DEMONSTRACYJNY STRAJK TELEFONISTEK.
OTWARCIE SANATORJUM ZW. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH W ZAKOPANEM.
STRAJK WŁOSKI W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ TRWA W DALSZYM CIĄGU.
P. BYRKA W KOMISJI NAZWAŁ NIEKTÓRE POŻYCZKI „PARSZYWEMI". PREMJER OPUŚCIŁ POSIEDZENIE.
WNIOSEK TOW. HAUSNERA O ZŁOCIE DLA SKARBU.
„WYZWOLENIE" BĘDZIE PROWADZIŁO OBSTRUKCJĘ W DALSZYM CIĄGU.
ODCINEK. K. Irzykowski. Zegadłowicza „GŁAZ GRANICZNY" W TEATRZE ODRODZONYM. (Dokończenie).

Sojusz chadecko-fabrykancko - komunistyczny

W swoim czasie pisaliśmy, że na terenie Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy toczy się walka pomiędzy klubem P. P. S. a resztą Zarządu o system wyborczy do Rady Kasy. Wówczas napiętnowaliśmy postępowanie komunistów, którzy wypowiedzieli się za systemem chadeckim, wbrew najżywotniejszym interesom ogółu ubezpieczonych.

Artykuł ten wywarł ten skutek, że komuniści wprawdzie na posiedzeniu Zarządu w dniu 2 listopada r. b. za wnioskiem chadeków nie głosowali (bo i bez nich chadecki projekt miał zapewnioną większość), lecz nie przyłączyli się do protestu zgłoszonego przez P.P.S., i, co gorsza ośmielili się nawet zaprotestować przeciwko protestowi P. P. S.

Aby umocnić stanowisko chadecko-fabrykanckiej większości, komuniści zaaranżowali „delegację" z 5-ciu osób, która przedstawiła prezydjum Zarządu postulaty związków" (niewiadomo tylko jakich).

Rezolucja przedstawiona przez ową samozwańczą delegację, wyrażając votum nieufności większości Zarządu, **domaga się od Zarządu przeprowadzenia wyborów według systemu, przyjętego przez większość i protestuje przeciwko odwoływaniu się mniejszości do Okr. Urzędu Ubezpieczeń.**

W tem wystąpieniu owej „delegacji" jeszcze raz została zdemaskowana cała obłuda komunistycznych macherów. Komuniści wobec wszystkich publicznie twierdzą, że nie mają zaufania do chadeckiego Zarządu, ale nie przeszkadza to im popierać tychże chadeków wbrew najistotniejszym interesom robotniczym wtedy, gdy chodzi komunistom o ich podejrzane machinacje.

Chadecy, który pierwotnie nie chcieli przyjąć owej delegacji, byli niezmiernie zadowoleni po rozmowie z samozwańczymi delegatami, którzy im w samą porę z takim przyszli sukursem.

Ale masy robotnicze, zorganizowane w związkach i ubezpieczone w Kasie Chorych,

bez względu na machinacje komunistyczne, domagają się przeprowadzenia wyborów według systemu, gwarantującego im jaknajliczniejszy udział w głosowaniu. Masy robotnicze winny jaknajostrzej napiętnować tę haniebną zdradę, jakiej wobec nich dopuścili się komunistyczni lokaje chadeków. Przeciwko decyzji większości Zarządu klub P. P. S. zgłosił votum separatum i zwróci się do Okr. Urzędu Ubezpieczeń z protestem, żądającym przeprowadzenia wyborów w ciągu 2-ch dni: w sobotę po pracy w fabrykach, zatrudniających więcej niż 50 ubezpieczonych, w niedzielę zaś w specjalnych lokalach wyborczych dla tych ubezpieczonych, którzy pracują w zakładach, zatrudniających mniej niż 50 robotników.

—::o::—

Drożyzna.

DROŻYZNA W KRAKOWIE WZROSŁA O 2,17 PROC.

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie na posiedzeniu w dn. 3 listopada b. r. ustaliła, iż w miesiącu październiku b. r., w porównaniu z miesiącem wrześniem b. r., koszta utrzymania rodziny pracowniczej zwiększyły się o 2,17 proc.

SKŁAD KOMISJI MIĘDZYMINISTERJALNEJ, KTÓRA POPARŁA ŻĄDANIA CUKROWNIKÓW.

Jak pisaliśmy już, Komitet Ekonomiczny Rady ministrów uznał, iż sprawozdanie komisji międzyministerjalnej, powołanej do zbadania kalkulacji ceny cukru, jest niewystarczające — i zdecydował, że badania w tej sprawie winny być prowadzone w dalszym ciągu.

Dla informacji podajemy skład komisji, która zredagowała owo sprawozdanie, w myśl bezczelnych żądań cukrowników. Mianowicie, komisji przewodniczył p. Terczyński, nacz. wydz. w dep. akcyz i monopoli min Skarbu. Członkami komisji byli: z ramienia min. przemysłu i handlu — p. Łada - Kowalewski, z min. rolnictwa — pp. Sakowicz i Królikowski, z min. spraw wewnętrznych — p. Wohl.

NADMIERNE CENY ZA MASŁO I MLEKO.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę Aleksandra Komorowskiego, właśc. cukierni (Nowy Świat 26), oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za masło i Moryca Ajzenwasera, współwłaśc. mleczarni (Nowomiejska 20) — za mleko.

ZA LICHWĘ MIESZKANIOWĄ.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę Stanisława Dworakowskiego (Dobra 86), oskarżonego o sprzedaż swego lokalu.

Sprawę lokatora domu przy ul. Twarde 28, Jankla Bergmana, oskarżonego o takież przekroczenie, skierowano do prokuratora, gdyż suma sprzedażna za lokal nie podlega kompetencji sądu pokoju do spraw lichwiarskich, lecz sądowi okręgowemu.

—::o::—

Sprawy skarbowe.

Preliminarz budżetowy na listopad.

Wydatki osobowe preliminowane są w budżecie listopadowym w kwocie 68,8 miljon. zł., wydatki rzeczowo - administracyjne — w kwocie 34,3 miljon zł.

Na inwestycje preliminowano przeszło 12 miljon. zł. (w tem nadzwyczajne wydatki **inwestycyjne M. S. Wojsk. 7,5 miljon. zł.**, wydatki budowlane M-jum Wyznań i Oświaty 1,1 miljon. zł., M-jum Sprawiedliwości 485 tys. zł., mosty i drogi — 347 tys. zł. i t d.).

Pozatem preliminuje się na pomoc dla bezrobotnych przeszło 2,5 miljon. zł., na pomoc kredytową dla osadników 660 tys. zł. inne specjalne wydatki M-jum Reform Rolnych (pomoc przy zakupie budulca, scalanie gruntów) 550 tys. zł., w budżecie M-jum Skarbu preliminuje się na emerytury cywilne 3,9 miljon. zł., na emerytury wojskowe 980 tys. zł., na renty inwalidzkie 8,5 miljon. zł, na spłatę długów 590 tys. zł., na opłatę rachunków za dostarczony w swoim czasie bilon 1,5 miljon. zł.

Dochody preliminowane są w listopadzie w kwocie 145,3 miljon. zł. i obejmują dochody z danin publicznych w kwocie 81,8 miljon. zł. i z monopoli w kwocie 33 miljon. zł. Opłaty emerytalne od funkcjonarjuszy cywilnych i wojskowych dadzą przeszło 2 miljon. zł. Poczta i Telegraf przewiduje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 3,5 miljon. zł. Dochody M-jum Rolnictwa wyniosą przeszło 1 miljon zł (największą pozycję stanowią tu majątki państwowe). Dochody M-jum Robót Publicznych preliminowane są w kwocie 2 7 miljon. zł. Dochód czysty z przedsiębiorstw państwowych wynieść ma 3,1 miljon. zł. (pozycję największą stanowią tu lasy państwowe — 3 miljon. zł.).

Ciągnienie 2-ej klasy Loterji Państwowej.

Ciągnienie II-ej klasy 12-tej Polskiej Loterji Klasowej odbędzie się we środę i czwartek dnia 11 i 12 listopada 1925 r. o godz. 8.30 rano, w Warszawie, ul. Nowy Świat 70. (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej)

Ohydne metody walki kapitalistów
z ruchem robotniczym.

Burżuazja nasza gotowa jest, gdy chodzi o jej zyski lub walkę z ruchem robotniczym, do popełnienia każdego łajdactwa. W czasie spadku marki okradała skarb, ogładzała robotników, spekulowała na walutach, bez jakichkolwiek skrupułów. Po ustabilizowaniu się pieniądza nasza burżuazja rzuciła się z całą bezwzględnością na socjalne zdobycze robotników, aby przedłużeniem czasu pracy, zniesieniem urlopów, opłat na Kasy Chorych, ubezpieczenia od wypadków, powetować sobie stratę zysków, płynących tak hojnie ze spadku marki.

Partja nasza i związki zawodowe swoją wytrwałą obroną tych zdobyczy wnet przekonały burżuazję, że w drodze bezpośredniej — przeciw solidarnej woli zorganizowanej klasy robotniczej nie osiągnie zamierzonego celu.

Chwycono się innej metody. *Postanowiono rozbić Związki zawodowe przez tworzenie organizacji „robotniczej" pod kierownictwem kapitalistycznych sługusów i tym sposobem rękami samych robotników zburzyć ich zdobycze.*

W werbowaniu członków dla organizacji używa się najnikczemniejszych sposobów. Jesteśmy mocno przekonani, że gdyby nie teror, jakiego z całym cynizmem dopuszczają się twórcy związku t. zw. „Polska Praca", ani jeden robotnik do tego związku by nie wstąpił.

Wezwano urzędników przed oblicza panów dyrektorów i zapowiedziano im, że kto nie wstąpi do związku „Polska Praca", *będzie z pracy wydalony*, a dalej, że każdy urzędnik, który *nie wprowadzi do tego związku odpowiedniej liczby robotników*, zostanie również wyrzucony z pracy.

Część urzędników (niestety, tylko drobna część) oparła się temu cynicznemu żądaniu, natomiast reszta urzędników zabrała się do roboty, w myśl starej zasady: „pan kazał — sługa musi". Urzędnicy ci terroryzują robotników, aby wstępowali do związku „Praca Polska". Na kopalniach i fabrykach dzieją się rzeczy wprost potworne. Przy wypłatach zarobków siadają za stół kierownicy przedsiębiorstw i zapisują robotników do wspomnianego związku, pod groźbą, że robotnik, który nie usłucha nakazu panów kierowników, zostanie zaraz z pracy wydalony. Istotnie, robotnik, który odmówi żądaniu naganiaczy kapitalistycznych, zostaje z pracy wydalony i pozbawiony z rodziną chleba. Albo też zostaje poddany specjalnym torturom szykan, jak dawanie mu gorszej pracy i t. p., dopóki sam przedsiębiorstwa nie porzuci, albo nie ulegnie namowom wstąpienia do związku „Praca Polska". Przy przyjmowaniu nowych robotników wymaga się dowodu od robotnika, że jest członkiem związku „Polska Praca", albo daje się mu zaraz deklarację do wpisania się na członka.

Te metody gwałcenia przekonań robotników za pomocą pozbawienia ich pracy, wywołują wśród ogółu robotników głębokie rozgoryczenie, nienawiść i pogardę do tych, którzy uprawiają te wstrętne metody kapitalistycznego teroru.

Dochodzi do tego, że robotnicy, aby nie stracić pracy, zapisują się do związku „Polska Praca", należąc jednocześnie do swojej organizacji robotniczej. Gorętsi robotnicy przychodzą wprost do organizacji i domagają się gwałtownych środków odwetowych. *Istotnie, trudno sobie wyobrazić, aby robotnicy byli w stanie znosić tę prostytucję moralną, do jakiej ich zmuszają kreatury, stojące na służbie kapitalistów i na czele owego kapitalistycznego związku.*

Robotnicy cenią wysoko swoją godność i wolność przekonań. Za deptanie tej godności i wolności przekonań robotnicy walczyli ze zbirami caratu — szli na szubienice i do katorgi, za te najwyższe walory duszy ludzkiej. Wtedy panowie, organizujący dziś związek „Praca Polska", stali w jednym szeregu ze zbirami carskimi przeciw klasie robotniczej. Gady te znów zaczynają kąsać, zapominając, że robotnik, kiedy mu zbyt dokucza, kiedy mu braknie cierpliwości, może je zdeptać, aby nie zatruwały życia duchowego — nie korumpowały sumienia społecznego niepodległej Polski.

Stańczyk.

—::o::—

Sprawa Steigera.

XVII DZIEŃ ROZPRAW.

ZEZNANIA KOM. ŁUKOMSKIEGO. — BURZLIWE ZAJŚCIA NA SALI. — ADW. LANDAU SKAZANY DWUKROTNIE NA GRZYWNĘ.

W dniu dzisiejszym, po zeznaniach świadków: Stanisława Onyszkiewicza i Joachima Alerhanda, rozpoczął zeznania właściwy autor tego procesu, zawsze czujny, przewidujący, obdarzony zdolnościami telepatycznemi— t. zw. profesor Łukomski, komendant policji państwowej Lwów miasto.

Na samym wstępie jego zeznań zaznaczył się mały skandal, który był impulsem do niebywałych scysji i awantur na sali. Oto p. Łukomski zwrócił się do Trybunału z prośbą, by go obrona nie prowokowała, gdyż nie będzie w stanie spokojnie zeznawać.

Na to obrońca dr. Landau, zażądał imieniem obrony zadośćuczynienia za obraźliwe wystąpienie świadka, a gdy przewodniczący odmówił dr. Landau'owi, ten ostatni oświadczył, że p. Łukomski nie dorósł do tego, by obrażać, względnie krytykować, ławę obrońców.

Sprawozdanie teatralne

TEATR „ODRODZONY".

„Głaz graniczny", dramat w 3 aktach Emila Zegadłowicza.

(Dokończenie).

IV.

Poprzednio starałem się wykazać, że cały konflikt dramatyczny w „Głazie granicznym" — sam przez się nie nowy i trochę już szkolny — ponadto nie jest wywołany organicznie, tylko mechanicznie. Jeżeli chodzi o walki zewnętrzne, to widzimy tylko walkę między złodziejami, a strażnikami oraz między prozą życia wiejskiego (ach, jakże mieszczuch wzdycha w lecie do tej „prozy"!), a poezją wolnej włóczęgi. Jeżeli chodzi o walki wewnętrzne, to jedyny ślad jest w rzekomym przełomie duszy Feli w III akcie pod wpływem opętanej, niby od poganizmu do chrystjanizmu — wyraża się on w monologu Feli w scenie siódmej, a potem niby w jej ofierze. Ale ta ofiara jest dosyć niepotrzebna — chrześcijańską konsekwencją byłoby raczej dbać o zbawienie duszy kochanka i wydać go, aby odpokutował.

Nie przemyślana i jakby pobieżnie rzucona na papier jest ta cała historja. Zgodne by to było zresztą z teorją autora o samym sobie. Tak bowiem pisze o sobie: „Naukę poetyki pobierałem od pasterzy, z którymi miałem szczęście paść krowy w dzieciństwie" A potem: „Niczego nigdy nie chcę napisać, niczego nie „obmyślam", wszystko „przychodzi samo", nie mam żadnych „zamierzeń" — uznaję tylko pracę...'. A więc jest to owa sławetna intuicja, natchnienie, w tem karykaturalnem, histerycznem pojmowaniu sprawy twórczości, jakie tłucze się z dawien dawna w literaturze polskiej. „Przychodzi" mu samo — no, i oczywiście dlatego wychodzą z niego niestrawione floskuły nietzscheańskie. Trzeba jednak przyznać Zegadłowiczowi, że w tem oddawaniu się fali, w tem zezwalaniu, żeby go coś poniosło, bywał szczery i konsekwentny, zwłaszcza w swoich utworach lirycznych. Od czasu wybuchów liryczno-filozoficznych Przybyszewskiego nie było pod tym względem twórcy tak zdolnego do eksperymentów ekstazy, jak Zegadłowicz. I jak często tragedją wielu twórców bywa to, że największa ich zaleta łączy się nieodzownie z jakimś brakiem, z jakąś wadą lub nawet śmiesznością społeczną, tak i Zegadłowicz okupuje ekstazę i aeroplanową szybkość swoich poematów niezmierną ich gadatliwością i niezrozumiałością. Są to pamiętniki tokującego głuszca.

Ale dramat wymaga czegoś więcej, niż biernego wsłuchiwania się w siebie samego.

Dramat „Głaz graniczny" kończy się sztucznem przylataniem ofiary. I w tem jest również tradycja polska — swego czasu Krasiński sztucznie zakończył „Nieboską Komedję" okrzykiem: Galilaee vicisti! a Mickiewicz Improwizację nagłą pokorą. Narażę się zapewne na zarzut bluźnierstwa, gdy powiem, że w tego rodzaju gwałtownych odwrotach widzę znamiona jakiejś perwersji. Ruch literacki w Polsce w ostatniem 25-leciu w przeważnej części polegał na tem: dwa kroki naprzód, trzy kroki wtył — na otwieraniu jakichś okien i skrzętnem ich zamurowywaniu — na wytwarzaniu ideologji umysłowego lenistwa pod różnemi wyrafinowanemi pozorami.

Tę perwersję widzę także w snobizmie religijnym i w snobizmie chłopomańskim Zegadłowicza. Charakterystyczne jest to, co opowiada o nim w „Listach z teatru" Wład. Leop. Jaworski, wielki profesor prawa, ale człowiek naiwny w rzeczach literatury i biorący poczciwie za dobrą monetę to, co mu poeci o sobie opowiadają:

„Studentowi Zegadłowiczowi powiedział raz, pod topolą z kapliczką Chrystusową, szklarz, jeden z powsinogów beskidzkich, patrząc na jego książki szkolne, związane rzemykiem: „Styry mondrości som, a tych w ksiąskach nima cale, ani modloncych nima: niebo, ziemia, serce i Un—hań na topoli". Nie zrozumiał tego wówczas młody chłopiec, ale później „stało się, mądrości onej przytopolnej nie oddałby za wszelką wiedzę, która jeno utrapieniem jest i próżnią wydmuchaną i żałością i bezmiłością — : — a tamto: miłość radosna". (Zapewne cytata z listu Zegadłowicza).

Ani Zegadłowicz, ani prof. Jaworski nie spostrzegli, że szklarz mówił — właśnie jak książka. Poeci lubują się w radosnem odkrywaniu tej Ameryki, że jest mnóstwo rzeczy na niebie i ziemi, o których się filozofom nie śniło. Ale od czasów Hamleta filozofja swój nos już wszędzie wetknęła i filozofom wyśniły się nawet w dodatku różne rzeczy, których niema ani na niebie, ani na ziemi. (Nie mój dowcip). Filozofja skodyfikowała nawet powsinowski światopogląd p. Kozikowskiego — zresztą niema wielkiej różnicy między ogólnikami i banalnościami gadanemi w polu przy watrze a drukowanemi w książkach. Nawet na temat: precz z przeklętemi książkami! precz z przeklętą wiedzą! — pisano już książki i wyrobiono wiedzę.

Swego czasu na spółkę z E. Kozikowskim importował Zegadłowicz w przekładach poezję murzynów. Z dwuch czarności wolę już propagandę murzynizmu, niż żeby Zegadłowicz miał naprawdę zostać beskidzkim apostołem ciemnoty.

V.

Teatr Odrodzony na Pradze nie podołał trudnemu zadaniu. Czy dlatego, że jego środki są ograniczone? Ale podobno w Rosji powstają samorzutnie sceny o najprymitywniejszych środkach — owszem lubujące się w tym prymitywizmie i nawet uprawiające go zasadniczo.

O szczegółach przedstawienia, wobec oczywistej dobrej woli jego aranżerów, lepiej nie mówić. Co do artystów to wystarczająco wypadły tylko role męskie. Najodpowiedzialniejszą rolę, Feli, grała p. Turowiczówna, artystka, która ma wiele zrozumienia i temperamentu, ale wadliwą dykcję. To szkodzi sztuce. Zegadłowicz nie ma szczęścia do przedstawicielek ról głównych w swoich sztukach. W Krakowie „Alcesta" na scenie nie dopisała wskutek niewłaściwego obsadzenia roli głównej panią Wysocką.

Ale najwięcej zaszkodził sobie sam autor przez to, że sztukę napisał nieznośną i niezrozumiałą gwarą góralską. To jest bardzo modne i również tradycyjne, ale niema po temu żadnej wewnętrznej racji. Co za zysk z tego, że się powie „som" zamiast „są", „kaś" zamiast „gdzieś", „kce" zamiast „chce" i t. d.? Gwara byłaby uzasadniona, gdyby przynosiła z sobą jakieś nowe pojęcia lub choćby szczególne nowe nazwy dla rzeczy znanych. Z wyjątkiem nowego dla mnie pojęcia „hyr" (wielki hyr, chadzać w hyrze) w całej sztuce nie znalazłem nic, coby się nie dało powiedzieć zwyczajnym miejskim językiem. A przytem gwara ta jest zupełnie niedostosowana do treści djalogu, zwłaszcza do treści filozoficznych hymnów Feli. Poprzednio już zacytowałem z nich wyjątki, które, zdaje mi się, świadczą, że się ma tutaj do czynienia z gwarą — ale naukową. Instynkt, takt artystyczny powinien był autorowi nakazać uniknięcie tej dysproporcji, ale przeważył chłopomański snobizm.

Kto nie czytał sztuki wpierw w książeczce, wydanej z pietyzmem przez „Życie teatru" (Bibljoteka dramatyczna, tom II), ten absolutnie nie zdołał zrozumieć, o co chodzi. Może jeszcze z początku rozumieli widzowie, o co chodzi, póki uwaga była niezmęczona. Ale począwszy od aktu II, czuło się, że słowa ze sceny wcale nie wychodzą poza rampę, że dramat staje się filmem i to ubogim, bo forsa takiej sztuki tkwi właśnie w słowie. Dziwne niezrozumienie prostych rzeczy u autora i jego doradców! Czy nie można było zaprosić jakiego inteligenta z ulicy i powiedzieć: Posłuchaj i powiedz, czy rozumiesz? — Albo może sobie autor z tego niezrozumienia nic nie robi, może uważa takie przedstawienie za rodzaj mszy, w której łacinę zastępuje gwara beskidzka? Bo i tego można się po nim spodziewać. Wszak swojego czasu Wincenty Lutosławski na swoich wykładach powiedział: Moi mili słuchacze i słuchaczki, nie martwcie się, jeżeli mnie nie dosłyszycie, moje wykłady to msza!

Próbować wrażeń i kontrolować je jest pierwszym obowiązkiem ludzi teatru. Ale snobizm w pewnych kołach jest tak szczelnie obwarowany, zaasekurowany, zagwożdżony, taki wytworzy się w nich dobór ludzi, że żadna samokrytyka obudzić się nie może, i nawet niepowodzenie niczego ich nie nauczy, bo zwalone będzie na karb chamstwa i złej woli krytyków i publiczności.

Karol Irzykowski.

—::o::—

Przewodniczący przerwał rozprawę, a Trybunał po naradzie skazał dr. Landaua na 100 zł. grzywny.

Dr. Landau z miejsca złożył ostentacyjnie 100 zł. przed przewodniczącym, który uznał ten gest za obrazę Trybunału, zwołał więc ponownie naradę i skazał dr. Landau'a na 200 zł. grzywny.

Świadek Łukomski rozpoczął nareszcie swe zeznania. Począł on jednak opowiadać rzeczy nowe dla sądu i — jak widać było — zaczerpnięte z brukowego żydożerczego pisma „Gazety Codziennej".

Gdy obrona zwróciła uwagę świadka na to zjawisko, powstał w ławie dziennikarskiej współpracownik tego pisma, Mieczysław Thumen i począł krzyczeć, że to nieprawda, że on to wyjaśni. Przewodniczący nakazał krzykaczowi, sądzącemu że jest na wiecu „Rozwoju", opuścić natychmiast salę.

Zajście to wywołało chwilowe zamieszanie. Ten sam młodzieniec został wyrzucony z sali rozprawy doraźnej nad Steigerem za nieprzyzwoite okrzyki pod adresem oskarżonego.

Łukomski, przerażony tem wszystkiem, załamał się w swym tupecie i począł dawać obronie odpowiedzi mętne i nierealne. Wśród ogromnego naprężenia, rozprawę przerwano do jutra.

Jutro dalszy ciąg zeznań p. Łukomskiego.

—::o::—

Curiosa.

P. prokurator z Łucka.

Podczas głośnego procesu posłów ukraińskich, którzy, jak wiadomo, skazani zostali za „podburzające" mowy przez sąd okręgowy w Równie łącznie na cztery lata ciężkiego więzienia, a następnie przez Sąd Apelacyjny w Lublinie zupełnie uniewinnieni, występował na rozprawie apelacyjnej prokurator z Łucka, p. Chodecki.

Powiedział on między innemi (dosłownie!), co następuje: „Pan adwokat Lieberman wypowiedział tutaj wzniosłą mowę, w której usiłował nas wprowadzić na idealne wyżyny. Ale to nie jest dla nas. Sąd musi zejść z tych wyżyn i stanąć na poziomie miasta Poczajowa (owe „mowy podburzające" tam zostały wygłoszone). Tylko na tym poziomie się zatrzymując, należy osądzić sprawę".

„Gdy sąd tak postąpi, — orzekł wymowny prokurator — rozprawa oczywiście zakończyć się musi skazaniem oskarżonych posłów. Proszę więc, żeby sąd spuścił zasłonę na takie mowy obrońców".

W swojej replice odpowiedział na to tow. poseł Lieberman: „Panu prokuratorowi nie podobają się idealne wyżyny i siłą — mocą stara się ściągnąć sąd apelacyjny do poziomu małego miasteczka Poczajowa. Co prawda, tę naukę prokurator co do swej osoby bardzo ściśle w czyn wprowadził. Jednakowoż ani sąd, ani obrona za nim nie pójdą: pozostaną na wyżynie ideału sprawiedliwości, która nakazuje uniewinnienie oskarżonych posłów ukraińskich. Pana prokuratora zaś pozostawimy w Poczajowie, który tak gorąco ukochał i z którego poziomem rozstać się nie może".

Cichy i dyskretny śmiech rozległ się na sali.

W tejże rozprawie jeden ze świadków, chłop ukraiński, opowiadał, jak to pewien policjant zmusił go, by swojemi końmi odwiózł bezpłatnie żonę policjanta na kolej, a następnie kazał mu zapędzić świnię „do knura".

Pan prokurator nie pominął i tego faktu w swojem przemówieniu.

„Słyszeliśmy — mówił — opowiadanie tego chłopa o nadużyciach policji. Ale czy to jest dowodem, że Polska gnębi Ukraińców?"

Następnie zawołał z piorunującym patosem:

„Czy jest na świecie Państwo, w któremby się takie fakty nie wydarzały? Czy jest na świecie Państwo, o któremby można powiedzieć, że tam nigdy chłop nie odwoził bezpłatnie żony policjanta **i... świni do knura?"**.

Pan prokurator Chodecki w tem miejscu spodziewał się piorunującego wrażenia i zupełnego upokorzenia oskarżonych posłów, lecz znowu rozległ się dyskretny śmiech, który opanował wszytskich obecnych na sali.

„REALNY PROGRAM".

„Przegląd Wieczorny" zarzuca P. P. S., że „nie ma dziś realnego programu naprawy sytuacji skarbowej i gospodarczej kraju" i że „popiera Rząd p. Grabskiego", który także nie ma programu naprawy, ale nie ma również „nic wspólnego z postulatami P. P. S.". W dalszym toku artykułu okazuje się, że i „opozycja" nie ma programu.

Któż więc ma program? Widocznie jeden jedyny „Kurjer Poranny", dla którego ofiarami „kwestji socjalnej" w dzisiejszej dobie jest: „przymierająca głosem burżuazja" i „ledwo sapiący kamienicznicy"...

Nie ulega wątpliwości, że P. P. S. nie ma ani dziś ani nigdy „realnego programu", któryby się podobał „przymierającej głodem burżuazji" i „ledwo sapiącym kamienicznikom". Natomiast P. P. S. ma „realny program" naprawy dzisiejszej sytuacji gospodarczej z punktu widzenia ogółu pracującego. Ten „realny program" sformułowała Rada Naczelna P. P. S., rozwinął go w swojem przemówieniu tow. Żuławski. Ale cóż? Jest on „nierealny" z punktu widzenia „przymierającej głodem burżuazji" i „ledwo sapiących kamieniczników".

Pewnie, że Rząd p. Grabskiego nic nie ma wspólnego z polityką socjalistyczną, tak jak P. P. S. nic nie ma wspólnego z polityką burżuazyjną Rządu p. Grabskiego. Ale jeżeli chodzi o szereg postulatów naszych, to p. Wł. Grabski zobowiązał się do nich stosować. A możeby „Przegląd Wieczorny" chciał, żebyśmy to zlekceważyli, natomiast przyłączyli się do „opozycji" pp. Korfantych i Witosów, którzy za pierwszy punkt „sanacji" uważają zniesienie prawodawstwa społecznego?

—::o::—

O emeryturę kolejarzy.

Poprzednia, aż do końca r. 1923 obowiązująca ustawa emerytalna, przyznawała drużynom parowozowym i konduktorskim — przy zaliczaniu lat służby do emerytury — **rok za 18 mies.**, pracownikom zaś służby ruchu (przetokowi i t. p.) **rok za 16 mies.** Było to **częściowo** tylko zgodne ze stanowiskiem Związku klasowego (Z. Z. K.), który domagał się zaliczenia do emerytury roku za 18 mies. dla wszystkich kategorji, których służba jest szczególnie dla zdrowia rujnująca (a więc, druż. parow. i kondukt., pracownicy ruchu, odlewacze, kotlarze i t. d.).

Nowa ogólna ustawa emerytalna dla pracowników państwowych, z jesieni r. 1923, **odebrała** jednak kolejarzom nawet te udogodnienia, jakie przyznawała im ustawa poprzednia. Wprawdzie w czasie debat nad projektem nowej ustawy, prezes Z. Z. K., pos. tow. **Kuryłowicz**, w imieniu klubu P. P. S., usiłował w komisji i na plenum przeforsować postulaty Z. Z. K., ale większość chjeńsko-witosowa **wszystkie jego wnioski obaliła...**

Co więcej! Na wniosek ósemkowego generała **Hallera**, Chjeno - Piast poprzednią ustawę emerytalną znacznie **pogorszył**, gdyż drużynom parowoz. i kondukt., **zamiast 18 mies.**, przyznano tylko **14 mies. za rok**, zaś pracownikom ruchu wszelkie poprzednie udogodnienia **odebrano!**

Wobec tego Z. Z. K. rozpoczął na terenie Rządu **walkę o znowelizowanie ustawy** z grudnia 1923 r. **w duchu zasadniczych swoich postulatów.**

Żądania Z. Z. Z. natrafiły jednak na **opór Rządu**, zwłaszcza na tępy opór fiskalistów z Min. Skarbu, którym się zdaje, że „interes Państwa" wymaga, by psuć i nieudolne wykoślawiać ubezpieczenia społeczne pracowników państwowych.

Po dłuższych wreszcie targach i utarczkach z Rządem, akcja Z. Z. K. odniosła na razie ten skutek, iż Rząd wniósł już do Sejmu nowelę do ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r., o zaliczaniu roku za 1½ dla drużyn parowozowych i konduktorskich.

Art. 8 powyższej noweli powiada:

„Kierownikom parowozów, ich pomocnikom i palaczom parowozowym, pełniącym stale służbę na parowozach, oraz konduktorom i hamulczym, przydzielonym stale do obsługi pociągów, zalicza się do wysługi emerytalnej każdy rok służby w tym charakterze **ponad 10 lat takiej służby**, jako 18 miesięcy i w tym stosunku podwyższa się opłacaną przez nich za ten czas wedle postanowień art. 7 niniejszej ustawy opłatę".

Powyższą nowelę Związek klasowy uważa za częściowy tylko skutek swych zabiegów, a to z dwuch powodów:

a) Art. wymieniony powiada, że rok za 1½ zalicza się **dopiero po 10 latach służby**, podczas gdy Z. Z. K. żądał i żąda, by zaliczanie to następowało **natychmiast** od chwili objęcia służby na parowozie, względnie konduktorskiej. Posłowie socjalistyczni w Sejmie żądają skreślenia słów: **„ponad 10 lat takiej służby"**.

b) Nowela pomija **zasadnicze żądanie** Z. Z. K., by rok za 1½ zaliczano i pracownikom służby ruchu (przetokowym i t. p.), tudzież tym wszystkim, których praca jest szczególnie dla zdrowia rujnująca.

W tym też kierunku potoczy się dalsza walka Z. Z. K.

—::o::—

Demonstracyjny strajk telefonistek

Telefonistki uchwaliły przeprowadzić w dniu dzisiejszym przed południem kilkudziesięciominutowy strajk. Strajk ten ma na celu zaprotestowanie wobec Dyrekcji Telefonów przeciwko nieuwzględnieniu przez Dyrekcję żądań telefonistek w sprawie podwyżki płac, zabezpieczenia emerytalnego i t. d.

Telefonistki uchwaliły, że o ile ten protest również nie pomoże, telefonistki rozpoczną bezwzględny strajk w celu poparcia swoich żądań.

Wyszła z druku broszura **dr. Józefa Zielińskiego „O wyborze zawodu"**, wydana przez Zarząd Główny T. U. R. Broszurę nabywać można w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., Warszawa, Warecka 7. Cena 40 gr.

Otwarcie Sanatorjum Zw. Naucz. Szkół Powszechnych

Zakopane, 3 listopada 1925 r.

Dziś odbyło się tu, przy wyjątkowo pięknej pogodzie, uroczyste otwarcie olbrzymiego Sanatorjum, zbudowanego na południowych stokach Gubałówki przez Zw. Naucz. Szkół Powszechnych — potężną organizację, liczącą przeszło 37,000 członków.

Zwykłymi i specjalnymi pociągami zjeżdżali się delegaci i goście z całej Polski. Z Krakowa przybył w komplecie Zjazd Zw. Nauczycielskiego. Przybyli także: Prezydent Rzplitej, St. Wojciechowski, Min. St. Grabski, wojewoda Kowalikowski i inni.

Przybyło także liczne grono posłów; jako reprezentanci P. P. S. oraz Zjazdu T. U. R. przybyli tow. tow. posł.: K. Czapiński, Kuryłowicz i Z. Piotrowski. Sejm był reprezentowany przez wicemarszałka, tow. Moraczewskiego. Pozatem był oczywiście tow. Smulikowski, jako wiceprezes Związku.

Imponujący gmach Sanatorjum jest już prawie gotów. Rzecz niezmiernie ciekawa i charakterystyczna, że wszystkie olbrzymie koszta, związane z potężną budową, ponieśli sami nauczyciele, oddając 1% swoich pensji na dzieło budowy.

Uroczystość rozpoczęła się przy niezwykłym udziale gości przyjezdnych i mieszkańców Zakopanego; na stokach Gubałówki, tuż koło budowy zebrało się przeszło 2000 osób.

W oficjalnej części uroczystości przemawiali: tow. Moraczewski imieniem Sejmu, podkreślając, iż wielkie dzieło Sanatorjum zostało dokonane w drodze samopomocy społecznej. Imieniem Rządu mówił Min. St. Grabski; imieniem Depart. Zdrowia — dr. Wroczyński. Przemawiał także dyrektor budowy Sanatorjum, ob. Malicki. Uroczystość zagaił prezes Związku, sen. Nowak, przedstawiając historję budowy i dziękując wszystkim pracownikom.

Prezydent Rzplitej nie przemawiał, co wywołało zdziwienie.

W uroczystości brały udział dwa chóry Zw. Nauczycielstwa oraz słowacki chór, przybyły z Czechosłowacji.

Następnie rozpoczęła się nieoficjalna część uroczystości. W szeregu przemówień pierwsze było przemówienie miejscowego posła oraz przedstawiciela T. U. R., tow. Czapińskiego, który podkreślił doniosłą rolę, jaką odgrywa nauczyciel ludowy w dziele budowy demokracji i urządzeń społecznych.

Po południu odbyły się dwa bankiety. Jeden — w obecności Prezydenta Rzplitej w sali kawiarni „Tatrzańskiej"; tu przemawiał p. Prezydent, mówiąc. iż „po żołnierzu najwyżej stawia w polskiem społeczeństwie nauczyciela ludowego".

Drugi bankiet równocześnie odbywał się w sali „Morskiego Oka".

Dzieło solidarności nauczycielskiej jest naprawdę imponujące i jest zachętą dla innych związków i organizacji, aby poszły śladami inicjatywy nauczycielskiej.

—::o::—

Tragiczna śmierć „króla śmiechu"

Przed kilku dniami Paryż cały wstrząśnięty został tragiczną wiadomością o tajemniczym samobójstwie najlepszego francuskiego komika filmowego — Maxa Lindera.

Max Linder wraz z żoną swą, córką bogatego przemysłowca Petersa mieszkał w jednym z najwykwintniejszych hoteli Paryża. W ubiegły piątek znaleziono oboje leżących bez zmysłów w kałuży krwi. Jak się okazało, zażyli morfiny i poprzecinali żyły na rękach. Nieprzytomnych przewieziono do szpitala, gdzie wszelkiemi środkami starano się przywrócić ich do życia. Wszystkie usiłowania spełzły na niczem. Pani Linderowa zmarła po kilku godzinach, jej mąż następnego dnia.

Jakie były powody rozpaczliwego kroku ulubieńca publiczności, tego co od 20 lat świat cały pobudzał do śmiechu znakomitemi kreacjami, trudno ustalić. Wielki artysta, który cierpiał oddawna na neurastenję był ostatnio silnie rozstrojony. Jak stwierdzają jego przyjaciele miał manję, samobójczą i już raz przed dwoma laty próbował wraz z żoną popełnić samobójstwo. Max Linder skarżył się często, że jest nieszczęśliwy mimo że pozornie nic nie brakło do pełni szczęścia: był sławny, bogaty, miał piękną, młodą żonę, którą dopiero przed dwoma laty poślubił, i półroczną córeczkę.

W przededniu śmierci między małżonkami zaszła gwałtowna scena z powodu wizyty Maxa Lindera u pewnej damy.

Max Linder miał dopiero lat 40.

Karjerę swą rozpoczął jako aktor prowincjonalnego teatrzyku. W r. 1905 po raz pierwszy wystąpił na ekranie. W r. 1916 udał się do Ameryki, gdzie grał w całym szeregu ról. Po powrocie do Francji otworzył własną wytwórnię, gdzie pracował nietylko już jako aktor, lecz też jako wyborny reżyser i realizator.

Max Linder to jeden z tych aktorów, co stworzyli nietylko niezliczoną ilość świetnych typów, lecz którzy potrafili stworzyć własną szkołę. Najlepsze, widziane u nas filmy Lindera to: „7 lat nieszczęść", „Współczesny muszkieter", „Max Linder w roli błazna".

Prawdziwe nazwisko Maxa Lindera brzmiało: Gabryel Levielle.

—::o::—

Śmierć przy pracy w kopalni

W Milowicach na kopalni „Wiktor" zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Górnik Antoni Grudzień, zasypany został węglem, ponosząc śmierć na miejscu.

DO WIADOMOŚCI PRZYBYWAJĄCYCH NA KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH, BEZROLNYCH I MAŁOROLNYCH.

Na dworcach: Głównym, Gdańskim, Wileńskim i Wschodnim należy zgłosić się po przyjeździe do stolików dyżurujących towarzyszów, którzy wydadzą każdemu przybywającemu kartę wstępu na kongres i zaświadczenie na prawo korzystania ze zniżki kolejowej w powrotnej drodze.

Dyżurujący towarzysze zaopatrzeni będą w legitymacje Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rz. P. i opaski czerwone z napisem: „Powszechny Kongres". Udzielą oni też informacji, jak najłatwiej dojść, lub dojechać do miejsca obrad Kongresu.

Towarzysze przyjeżdżający kolejkami podjazdowemi (Grójecka, Marecka i t. p.) statkami oraz z powiatów Warszawskiego i Radzymińskiego otrzymają karty wstępu w lokalu Zarządu Gł. Związku Zaw. Rob. Rolnych Rz P. (Świętokrzyska 13 m. 15).

Biuro Zarządu Głównego czynne będzie od godziny 6 po poł. dn. 7 listopada do godz 11 rano dn. 8 listopada b. r. bez przerwy. Biura na dworcach czynne będą od godz. 10 wiecz. dn. 7 listopada do godz. 6 wiecz. dn. 8 listopada b. r. bez przerwy.

Kongres odbędzie się w gmachu Cyrku (ul. Ordynacka 1). Początek punktualnie o godz. 10 rano.

UWAGA: Wszelkie sprawy pojedyńczych osób będą przyjmowane wyłącznie na piśmie!

Wiadomości z Łodzi.

(telefonem).

Łódź, 4 listopada.

ZATARG W ELEKTROWNI.

Dalszy ciąg konferencji przedstawicieli Zw. Zaw. Prac. Użyt. Publ. w Min. Pracy, Przemysłu i Spraw Wewn. w sprawie gwałtu, dokonanego na naszych towarzyszach przez nowych właścicieli, odbędzie się jutro.

Włoski strajk w elektrowni łódzkiej trwa w dalszym ciągu.

Dzisiaj obradują Zarządy Sekcji Zw nad dalszą taktyką. Należy się spodziewać poważnych komplikacji, gdyby na jutrzejszej konferencji w Warszawie nie zażegnano sprowokowanego konfliktu. Opinja publiczna zwraca się przeciwko Magistratowi, oskarżając go, że w tak ciężkiej sytuacji, jaką przeżywa Łódź, dopuścił do podobnie skandalicznego zarządzenia Dyrekcji elektrowni.

KŁAMLIWE SPROSTOWANIE MAGISTRATU.

Całe „sprostowanie urzędowe" Magistratu łódzkiego umieszczone na zasadzie ustawy prasowej we wtorkowym numerze „Robotnika" jest niezgodne z prawdą. Kłam temu sprostowaniu zadaje memorjał naczelnego inżyniera kanalizacji i wodociągów p. Skrzywana, umieszczony w „Łodzianinie". P. Skrzywan oskarża Magistrat o lekkomyślne traktowanie całej sprawy kanalizacji. Nie względy „atmosferyczne" lecz bankructwo — doprowadziło do stopniowego zaprzestania robót i wydalenia robotników.

ZA FAŁSZYWĄ WIADOMOŚĆ.

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia oskarża łódzką „Republikę" z powodu umieszczenia w sobotnim numerze tego pisma, alarmującej korespondencji z Warszawy o zaprzestaniu wypłacania zapomóg bezrobotnym.

Niezgodny z prawdą ten artykuł spowodował wzburzenie i demonstracje bezrobotnych przed Funduszem Bezrobocia.

RZĄD MUSI WYPŁACIĆ KASIE CHORYCH NALEŻNE SUMY.

Łódzkiej Kasie Chorych należą się od rządu poważne sumy za świadczenia dla połcznic. Z powodu kryzysu w przemyśle, łódzka Kasa Chorych walczy z trudnościami finansowemi. Min. Pracy musi użyć całego swego wpływu, aby Rząd nie przetrzymywał należnych Kasie pieniędzy i nie komplikował ciężkich warunków, w jakich zmuszony jest pracować Zarząd Kasy Chorych.

—::ooo::—

Wyzysk gońców w P. K. O.

Stosunkami, panującemi w P. K. O. zajmujemy się szczegółowo od dość dawna. Pisaliśmy wyczerpująco o ludziach, którzy na P. K. O. robili interesy, bogacąc się nie całkiem uczciwemi sposobami. Dziś chcemy podać do wiadomości publicznej, jak P. K. O wyzyskiwało **niektóre** kategorje swych pracowników. Naturalnie nie tych co stali około „wielkiego ołtarza" p. Lindego, ale tych najniższych t. zw. gońców. Gońcy w P. K. O., pracując od wczesnego rana do 3 i pół po poł. po dwuch latach pracy otrzymują miesięcznie aż 47 zł. Przyczem nie otrzymują żadnych dodatków, jakie wypłacane są innym kategorjom pracowników. Gdy gońcy zwrócili się do Dyrekcji z prośbą o podwyżkę odprawiono ich z niczem.

Taki sam goniec, który w P. K. O. zarabia 47 zł. mies. w Banku Polskim otrzymuje przeciętnie 130 zł., a w urzędach państwowych 100 — 120 zł. mies. Oprócz tego gońcy na koszt wymienionych instytucji uczęszczają do szkół wieczornych, gdy P. K. O. za swoich gońców nie chce opłacać szkół.

P. K. O. to bagno, jakiego bodaj drugiego w Polsce niema. Jedni porobili w nim bajońskie fortuny, drudzy za uczciwą i ciężką pracę otrzymują głodowe pensje.

—::o::—

Z Komisji Skarbowo-Budżetowej

ZAJŚCIE MIĘDZY P. BYRKĄ A PREMJEREM. — WNIOSEK TOW. HAUSNERA.

Wczoraj połączone komisje odbyły trzecie czytanie ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Na wstępie przemawiał Min. Skarbu p. Wł. Grabski podnosząc łączność wszystkich trzech przedłożonych przez Rząd ustaw sanacyjnych.

Pos. Byrka (Piast) zgłosił wniosek odroczenia dalszego rozpatrywania projektu ustawy aż do czasu rozpatrzenia pozostałych ustaw sanacyjnych. Mówca podkreślił, że zawarte dotychczas przez Rząd pożyczki były źle użyte, a niektóre z nich można nazwać **„parszywemi"**.

Premjer p. Grabski zaprotestował przeciwko używaniu w stosunku do pożyczek rządowych podobnych wyrażeń, domagając się cofnięcia przez pos. Byrkę użytego wyrażenia. Pomimo interwencji przewodniczącego pos. Zdziechowskiego, pos. Byrka nie cofnął użytego wyrazu i p. Premjer opuścił posiedzenie.

Przystąpiono do głosowania.

Wniosek pos. Byrki odroczenia dalszego omawiania ustawy odrzucono. Przyjęto poprawkę pos. Wierzbickiego (Z. L. N.), przywracającą art. 6 ustawy, dotyczący pomocy kredytowej dla banków, którą określono, zgodnie z projektem rządowym w wysokości 100 mil. zł.

Na wniosek pos. Byrki zmieniono tytuł ustawy, który będzie brzmiał: „Ustawa o upoważnieniu Rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, bilonie i o pomocy dla instytucji kredytowych"

W dyskusji nad rezolucjami zabrał głos pos. tow. Hausner, który stwierdził, że ani przedłożenia rządowe, ani uchwalone w komisji projekty nie rozwiązują sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa i dlatego postawił znany wniosek. Aby ocenić jego intencje i wagę, trzeba sobie zdać sprawę z sytuacji. Według mówcy główną przyczyną stanu obecnego jest to, że Min. Skarbu p. Grabski, zakładając Bank Polski, ufundował go na bardzo wąskiej podstawie. Ilość emitowanych pieniędzy nie mogła zaspokoić potrzeb kraju, a równocześnie, równoważąc budżet, wyciągnął p. Grabski z kraju pieniądz wolny, jaki był w obrocie. Taki obrót rzeczy spowodował pogoń za pieniądzem i nadmiernie wysoką stopę procentową.

Brak jest więc gotówki w kraju, a stąd zastraszający zastój. Dziś już ponad 50 proc. robotników przemysłowych nie pracuje, a każdy dzień powiększa tę ilość o tysiące. Mówca charakteryzuje sytuację jako bardzo groźną i wymagającą szybkich środków.

Pożyczka amerykańska może chwilowo tylko zaspokoić potrzeby, ale stać się to może ogromnym kosztem.

Dlatego jedynym ratunkiem jest wewnętrzna pożyczka w kraju w tej formie, w jakiej mówca w swoim wniosku proponuje. Będzie ona wystarczająca dla nasycenia kraju gotówką, wskutek czego obniży się stopa procentowa.

Następnie tow. Hausner rozprawił się z propozycją p. Wierzbickiego co do „ustępstw" w sprawie ustawodawstwa robotniczego.

Przedstawiciele Piasta, Wyzwolenia, Zw Chłopskiego i Kl. Ukraińskiego złożyli oświadczenie, iż zasadniczo są za rezolucją tow. Hausnera, nie będą wszakże głosowali za nią, lecz wstrzymają się od głosowania, gdyż obecnemu Rządowi nie chcą dać do ręki takich uprawnień.

W głosowaniu rezolucja tow. Hausnera zyskała 7 głosów, 22 głosy wstrzymały się od głosowania, 27 posłów głosowało przeciwko niej. Przeciwko głosowali Z. L. N., Ch. N., Ch. D. i Żydzi.

Detonacje w Warszawie

Wczoraj rozlegały się detonacje, powtarzające się kilkanaście razy. Stolicę obiegła pogłoska, iż są to wybuchy materjałów kruszących, którymi Zw. Spółdzielni Budowlanych rozsadza mury soboru.

Jak się jednak okazało soboru nie rozsadzano, huk spowodowały detonacje na polu ćwiczeń Kościuszkowskiego obozu saperów na Marymoncie. Odbywały się tam ćwiczenia saperskie, w których wzięły udział miotacze min i armatki piechoty.

—::o::—

KRONIKA PARLAMENTARNA.

OBSTRUKCJA.

Rozmowy, prowadzone przez min. Radwana z przedstawicielami P. S. L. „Wyzwolenie" w sprawie obstrukcji, nie dały żadnego wyniku.

Jak się dowiadujemy, „Wyzwolenie" przy dalszem głosowaniu na dzisiejszem posiedzeniu będzie stosowało dotychczasową taktykę obstrukcji przez żądanie imiennego głosowania nad każdą poprawką.

NARADY „PIASTA".

Wczoraj po południu obradował klub P. S. L. „Piasta". Po długiej dyskusji uchwalono nie zmieniać dotychczasowej taktyki w stosunku do Rządu i ustaw sanacyjnych.

Ponadto klub wypowiedział się za rozwiązaniem Sejmu, lecz... po uchwaleniu zmian w Konstytucji i w ordynacji wyborczej (!!).

Wreszcie wybrano komisję z 7 członków, która ma się zająć przygotowaniem wniosków w sprawie ochrony rolnictwa i wytknięcia linji polityki rolnej.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

Z RADY MINISTRÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania o stabilizacji urzędników poszczególnych Ministerjów i po przeprowadzonej dyskusji wybrano komisję pod przewodnictwem p. Min. Spraw Wewnętrznych celem przedłożenia Radzie Ministrów wniosków w sprawie ujednostajnienia stabilizacji urzędników państwowych.

Min. Sprawiedliwości p. Żychliński przedstawił wnioski naszych towarzyszów oraz N. P. R., dotyczące nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

Rząd jest skłonny poprzeć w Sejmie niektóre wnioski, a to z uwagi na ciężkie położenie przemysłu i handlu (A mieszkania ludności niezamożnej!!!).

Wreszcie na wniosek Min. Pracy i Op. Społecznej Rada Ministrów uchwaliła, aby w listopadzie r. b. wypłacano zapomogi z funduszów państwowych bezrobotnym, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia. Uchwała ta dotyczy robotników m. Wilna oraz okręgów przemysłowych w województwach łódzkim, kieleckim, krakowskim, lwowskim, poznańskim i białostockim.

Zapomogi wypłacane będą na zasadach i według norm ustalonych w art. 11 Ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Akcję doraźnej pomocy na zasadzie powyższej uchwały prowadzi fundusz bezrobocia, a Minister Pracy i Opieki Społecznej wyda potrzebne zarządzenia wykonawcze.

***

(P. A T.). Pozatem Rada Ministrów uchwaliła: Projekt ustawy o dostarczaniu środków przewozowych dla budowy i utrzymywania dróg publicznych i mostów. Poprawki do ustawy o sędziach i prokuratorach. Projekt rozporządzenia o zaliczeniu poszczególnych grup funkcjonarjuszów państwowych do kategorji funkcjonarjuszów niższych i o zaliczeniu ich do grup uposażenia. Projekt rozporządzenia o zmianie niektórych postanowień rozporządzeń Rady Ministrów o wykonaniu ustaw, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zasadach starszeństwa przy awansach oficerów Polskiej Marynarki Wojennej.

WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Marszałek Józef Piłsudski wyjechał do Wilna.

Czasopisma nadesłane.

Ukazał się Nr. 5 — 6 „L'Est Europeen". Zeszyt ten o treści bardzo urozmaiconej zawiera wśród szeregu artykułów prace kilku wybitnych uczonych i polityków zagranicznych.

W dodatku angielskim p. W. Fabierkiewicz analizuje polityczne i ekonomiczne przesłanki zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Zeszyt uzupełnia przegląd polityczny, obejmujący Polskę i kraje Bliskiego Wschodu, kronika ekonomiczna oraz dział sprawozdań z artykułami pp. Renie i H. de Montfort.

—::o::—

TELEGRAMY

W Niemczech po Locarno

NARADY KANCLERZA ZE STRONNICTWAMI.

Berlin, 4 listopada (PAT). Po wczorajszych konferencjach z przywódcami partji rządowych, dzisiaj kanclerz podjął rozmowy z przywódcami partji, nie biorących udziału w gabinecie, a mianowicie, z przywódcami demokratów, partji gospodarczej i socjalnych demokratów. W rozmowach tych brał udział dr. Stresemann. W toku dyskusji okazało się, że partja gospodarcza zmieniła swój dotychczasowy stosunek do traktatów locarneńskich i jest skłonna popierać politykę gabinetu. Rozmowy z przywódcami demokratów potwierdziły uprzedni stosunek tej partji do kwestji ratyfikacji traktatów locarneńskich, demokraci jednak mają nadal poważne zastrzeżenia co do współpracy z niemiecko-narodowymi. Rozmowa z przywódcami socjalistów została przesunięta na godziny wieczorne. O godz. 11 kanclerz udał się do prezydenta Rzeszy Hindenburga celem zdania mu sprawy z sytuacji. Dotychczasowy przebieg rozmów, zdaniem pism. nie daje żadnych rozstrzygających wskazówek co do dalszego rozwoju sytuacji wewnętrznej w Niemczech.

Sytuacja we Francji.

PRASA FRANCUSKA O WCZORAJSZEM GŁOSOWANIU.

Paryż, 4 listopada. (PAT.). Podczas, gdy prasa opozycyjna uważa większość rządową za wątpliwą, organy kartelu lewicy wyrażają przekonanie, że rząd Painlevego będzie się opierał na zwartej większości lewicowej. „Journal" donosi, że Letrocquer, który wraz z drugimi ministrami umiarkowanymi, Colratem i Landry'm, głosował za wyrażeniem zaufania rządowi, ma wystąpić z partji, której przewodniczy Millerand i wstąpić do unji lewicowej. „Eclair" — dziennik wrogi kartelowi — zaskoczony jest tem, że gabinet został ostatecznie uratowany głosami kilku członków opozycji. „Oeuvre" pisze, iż wynik głosowania przechodzi oczekiwania, gdyż według najbardziej optymistycznych przewidywań, Painlevé mógł uzyskać 20 głosów większości. „Matin" zaznacza, iż wczorajsza deklaracja rządowa wykazała, że kartel właściwie przestał już istnieć.

SPRAWA SYRJI W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Paryż, 4 listopada (PAT). Deputowani Ferry i Desjardins, należący do unji republikańsko - demokratycznej, mają zamiar w końcu jutrzejszego posiedzenia izby deputowanych domagać się wyznaczenia na piątek dyskusji nad ich interpelacją w sprawie wypadków w Syrji. Painleve, który wczoraj zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacjami w sprawie Syrji aż do chwili powrotu gen. Sarrail'a do Francji, prawdopodobnie również i jutro postawi żądanie odroczenia dyskusji.

Rząd łotewski ustąpił

RYGA, 4 listopada (PAT). Gabinet podał się do dymisji.

TOW. KALNING PREZYDENTEM PARLAMENTU.

Ryga, 4 listopada (PAT). Dr. Paweł Kalnings, socjal - demokrata, został ponownie wybrany prezydentem parlamentu, jako przedstawiciel grupy, posiadającej największą ilość mandatów.

Ustalono, że wybory prezydenta republiki odbędą się na drugiem posiedzeniu parlamentu t. j. w piątek 6 listopada. Poszczególne stronnictwa przedstawiły następujące kandydatury na stanowisko prezydenta republiki: socjal - demokraci maximaliści — poetę Reinisa, związek chłopski — Ulmanisa, byłego szefa pierwszego rządu niezawisłej Łotwy, wreszcie centrum demokratyczne — obecnego prezydenta republiki Czakstego, który podał się wczoraj formalnie do dymisji w następstwie przyjęcia mandatu parlamentarnego.

Sukces Partji Pracy przy wyborach do rad miejskich w Anglji

Londyn, 4 listopada (PAT). Reuter. Według ostatnich wyników partja robotnicza uzyskała w czasie wyborów do rad miejskich 132 mandaty więcej, pomiędzy temi 47 na prowincji i 85 w Londynie.

Londyn, 4 listopada (PAT). W wyniku wyborów do rad miejskich Londynu stronnictwo konserwatywne (reform miejskich) uzyskało 1002 mandaty, Labour Party — 364. Nieznaczna reszta przypadła w udziale mniejszym stronnictwom. Tym sposobem Labour Party powiększyła liczbę swych przedstawicieli w radach miejskich o 87 miejsc. Stronnictwo to jest w większości w 8-miu municypalnościach Londynu, podczas gdy w ostatniej kadencji miało większość w 6 gminach miejskich stolicy. W Greenwich, gdzie poprzednio większość mieli konserwatyści, w następstwie obecnych wyborów połowa miejsc przypadła Labour Party. W pozostałych 19 gminach miejskich Londynu stronnictwo pracy jest jednak w mniejszości.

Śledztwo w sprawie zatargu grecko-bułgarskiego

Ateny, 4 listopada (PAT). Pierwsza ankieta attaches wojskowych cudzoziemskich w Demir - Kapu odbyła się w obecności oficerów greckich i bułgarskich. Attaches wojskowi badali żołnierzy greckich i bułgarskich, zwiedzili pozycje bułgarskie i posterunek grecki Nr. 69 i na miejscu zrekonstruowali scenę zabójstwa żołnierza greckiego na pozycji, zaatakowanej przez placówki bułgarskie, jak również najście z dnia 19 października. Następnie zbadali teren, gdzie stała placówka grecka, aż do miejsca, gdzie znaleziony był trup na terytorjum bułgarskiem. Stwierdzono ślady krwi na pierwszem miejscu, a kamienie aż do drugiego miejsca nosiły również ślady krwi. Ciało leżało na terytorjum bułgarskiem z głową, zwróconą ku terytorjum greckiemu. Stan uniformu i inne wskazówki wykazują, że żołnierz był zabity wtedy, gdy znajdował się na swojej placówce i że następnie został przeciągnięty na terytorjum bułgarskie. W ten sposób upada twierdzenie bułgarskie, że żołnierz został zabity na terytorjum bułgarskiem. Drugi dowód słuszności twierdzenia greckiego polega na tem, że czapka żołnierska znaleziona została na terytorjum greckiem.

Genewa, 4 listopada (PAT). Komisja śledcza, mająca za zadanie zbadanie zajść na granicy grecko - bułgarskiej zbierze się 6 listopada w Genewie w celu zastanowienia się nad sposobem zapobieżenia analogicznym wydarzeniom. Komisja pozostaje w Genewie przez dwa dni dla ustalenia programu pracy, która ma być przeprowadzona na miejscu zajść. W niedzielę 8 b. m. komisja wyjeżdża do Sofji. Na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów komisja przedstawi swoje sprawozdanie.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

Berlin, 4 listopada (PAT). Delegacja polska do rokowań handlowych, zgodnie ze swoją zapowiedzią, wręczyła w dniu 3 listopada r. b. stronie niemieckiej ostateczny tekst rozporządzenia polskiego w sprawie zmiany polskiej taryfy celnej. Łącznie z doręczonym przedtem już materjałem, dotyczącym zakazu przywozu niektórych towarów daje to obu delegacjom realną podstawę do dalszego prowadzenia rokowań w sprawie konwencji handlowej między obu krajami.

Konferencja państw bałtyckich

Gdańsk, 4 listopada. (PAT.). „Baltische Presse" donosi z Rygi, że w rozmowie z przedstawicielami prasy prezydent ministrów, Zelmins, wyraził nadzieję, że w najbliższej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski, mającej się odbyć w marcu r. 1926 w Rydze, wezmie udział także i Litwa.

Porozumienie między urzędnikami a rządem w Austrji

Wiedeń, 4 listopada (PAT). Porozumienie między rządem austrjackim a urzędnikami państwowymi doszło do skutku na tej podstawie, że czynni i emerytowani urzędnicy państwowi, jakoteż urzędnicy kontraktowi otrzymają z początkiem roku 1926 jednorazową remunerację w wysokości 28 proc. pensji miesięcznej.

Wyniki walk w Damaszku

Paryż, 4 listopada. (PAT.). Min. spraw zagranicznych ogłosiło obecnie komunikat o walkach, jakie rozegrały się w Damaszku w dniach 18, 19 i 20 października. Jak stwierdza komunikat, podczas walk tych nie był zabity ani też ranny żaden wogóle cywilny Europejczyk. Straty wojsk francuskich wynosiły 10 zabitych i 30 rannych. Druzowie zaś, którzy zamordowali 50 armeńczyków i 2-ch tripolitańczyków, mieli po swoje stronie 200 zabitych i ogromną liczbę rannych. Ostrzeliwanie ze strony artylerji francuskiej przyczyniło szkody tylko w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność tubylczą.

Rewizja w willi Gorkiego we Włoszech

Wiedeń, 4 listopada. (PAT.). Prasa socjalistyczna donosi z Rzymu, że przed kilku dniami dokonana została rewizja w willi Gorkiego w Sorrento. Gorkij za pośrednictwem ambasady sowieckiej wystosował protest do Mussoliniego.

Wybory w Kanadzie

Ottawa, 4 listopada (PAT). Według doniesień Reutera, ostateczne wyniki wyborów w Kanadzie są następujące: konserwatyści zyskali 118 mandatów, liberali i postępowcy — 124, partja pracy — 2, niezależni — 1 mandat.

Skutki powodzi

Londyn, 4 listopada (PAT). (Reuter). Według sprawozdania oficjalnego liczba ofiar katastrofy powodzi w Walji Północnej wynosi 16 osób. Dotychczas udało się wydobyć z wody 7 zwłok. Poszukiwania trwają nadal.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne.

— Według wiadomości z Pekinu, konferencja taryfowa przyjęła formalnie projekt autonomji celnej dla Chin. Projekt ten będzie opracowany w szczegółach przez komisję rzeczoznawców prawnych konferencji.

— Demokrata, James Walker, obrany został olbrzymią większością na stanowisko nowojorskiego mera.

— „Times" donosi z Hong-Kongu, że wojska kantońskie zajęły międzynarodowy port Swa-Tou oraz są panami sytuacji w prowincji Kwan-Tung

— Węgierskie Zgromadzenie narodowe przyjęło ważniejsze postanowienia do projektu reformy monetarnej i wypowiedziało się za tem, aby jeden pengoo równał się 12,500 koron papierowych.

— Stosunki dyplomatyczne między Ekwadorem a Kolumbją zostały zerwane, ponieważ Kolumbja odstąpiła Peru pas ziemi na granicy Peru, który Ekwador niedawno odstąpił Kolumbji pod warunkiem, że nie odstąpi żadnemu innemu państwu tej ziemi.

— Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dn. 26 października 1,232,400, czyli zmniejszyła się o 5.753 w porównaniu z poprzednim tygodniem.

— „Avanti" donosi, że obok Brescii (Włochy) spadły dwa samoloty, przyczem dwaj piloci zabili się.

— Amundsen sprzedał prywatnym nabywcom amerykańskim swój samolot, na którym odbył ostatnio wyprawę do bieguna północnego. Według „Aftenposten", Amundsen wziął za historyczny ten samolot 100.000 kor. norweskich.

— Z wiarogodnych źródeł bagdadzkich komunikują, że wskutek cyklonu, jaki nawiedził w tych dniach zatokę Perską, zatonęło 450 poławiaczy pereł.

— Czołowy kandydat polskiej listy wyborczej na Śląsku Cieszyńskim dr. Wolff zrzekł się piastowania godności prezesa Związku Katolików Śląskich, motywując krok swój tem, że musi stać po za wszystkiemi stronnictwami.

— Następna konferencja Małej Ententy będzie wyznaczona już na koniec listopada Dr. Benesz przedstawi na konferencji kwestję zabezpieczenie granic wschodniej Europy.

—::o::—

Rozmaitości.

Zamiast w kota strzelił w głowę przyjaciela.

Dwaj przyjaciele Taymans i Branden, belgijczycy z miejscowości Diebeck, postanowili zabić kota, który często pożerał gołębie Taymansa.

Spędziwszy wieczór w kabarecie obaj przyjaciele udali się o godz. 11-ej wiecz. do mieszkania Taymansa, gdzie Branden zaopatrzył się w strzelbę, a potem razem wyruszyli na czaty. W pewnej chwili Taymans zawołał do swego przyjaciela, czy widzi kota; Branden, odpowiedział, twierdzącą Wówczas Taymans, sądząc, że rzeczywiście ma przed sobą kota, wystrzelił. Rozległ się krótki, a przeraźliwy okrzyk Brandena, który został śmiertelnie raniony w głowę i natychmiast zmarł.

Nuty nadesłane.

Feliks Konopasek: „Z zapomnianych pieśni", śpiewnik na cztery głosy mieszane à capella. Zeszyt 1

Ludwik Heintze: „Śpiewnik szkolny", zawierający pieśni dwu i trzygłosowe. Część IV (Nr. 61 do 80), polecony przez Stowarz. Zjednoczonych Muzyków Polskich.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

W czwartek dn. 5 b. m.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy. Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godzinie 7 wiecz odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6).

W piątek, dn. 6 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowni — Wola. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W sobotę, dn. 7 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Zebranie Milicji Dz. Śródmiejskiej odbędzie się w niedzielę, dn. 8 b. m., o godz. 8 rano w lokalu dzielnicy.

Ruch zawodowy.

Zebranie Buchalterów. Sekcja Buchalterów Zw. Zaw Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy (Sienna 16), zawiadamia swoich członków, że w czwartek, dnia 5 listopada, zwykły czwartkowy wieczór dyskusyjny nie odbędzie się, z powodu wycieczki do Banku Polskiego. Natomiast w sobotę, dn. 7 b. m., o godzinie 7 wiecz., przed ogólnem zebraniem Związku, odbędzie się zebranie członków Sekcji Buchalterów.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TOW. UNIW. ROBOT.
Warecka 7, Sekretarjat czynny 5—7 wiecz.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł

Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W sobotę 6 b m. o godz. 8-ej w lokalu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Walne Zebranie Koła Uniwersyteckiego z nast. porządkiem dziennym:

1) Wybory do Egzekutywy Koła.
2) Koło Prawników
3) Koło Samokształcenia.

—::o::—

Z sądów.

Proces młodzieży w Sosnowcu, oskarżonej o komunizm.

W Sosnowcu toczy się proces przeciwko 34 osobom, oskarżonym o należenie do Zw Młodzieży Komunistycznej.

Proces o udział w organizacji terorystycznej.

Dziś o godz. 10 rano w Sądzie Apelacyjnym rozpocznie się proces Lucjana Maślińskiego, Mieczysława Rottera i Mieczysława Krasińskiego, którzy w dniu 8 lutego b r. na podstawie art. 126 cz. II, za udział w organizacji terorystycznej skazani zostali na 15 lat ciężkiego więzienia.

Książki nadesłane.

Ewa Białynia. Bolesław Chrobry. Str 40. z ryc. Wyd. M. Arcta w Warszawie. 1925. Cena 80 gr.

Fedorowicz Z. Polska. Krajobraz i człowiek. Wypisy geograficzne Z ryc. Str. 268 Cena zł 6.80 Wydawnictwo M. Arcta. 1925.

Galle Henryk. Wypisy polskie na oddział V szkoły powszechnej i na kl. drugą szkoły średniej Wyd. X, przejrzane i poprawione, z 38 ryc

— Wypisy polskie na oddział VI/VII szkoły powszechnej i na kl. trzecią szkoły średniej. Wyd. IX, przejrzane i poprawione, z 41 ryc.

Henze F. Boks w obrazach. Ciosy i zasłony w walce na dystans. Ćwiczenia z piłką i workiem Walka w zwarciu. 4 albumiki rozkładane, zawierające po 14 tablic i tekst w tłum. W. Junosza - Dąbrowskiego. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Łaganowski St. Przez lądy i morza. Cz. II Wypisów geograficznych p. t: „Ziemia w opisach i obrazach". Ameryka, Australja, Azja, Afryka Wydanie 2-gie, z 91 rycin Str. 344. Cena zł. 8. Wydawnictwo M. Arcta. 1925.

Szober Stanisław. prof. Podręcznik do nauki języka polskiego w seminarjach nauczycielskich. I — Wykład teoretyczny str. XII+284 z mapą. II — Ćwiczenia i zadania, str 116, Warszawa, 1925. Wydawnictwo M. Arcta.

Janina Brzostowska. Erotyki (wiersze). Wydawnictwo Czartak 1926 r. str. 44.

Prowincja.

Pińsk

(kor. własna)

Ciężkie położenie właścicieli domów, wybudowanych na gruntach kościelnych. Walne zebranie Stowarzyszenia tych właścicieli.

18 października r. b. w Pińsku odbyło się pierwsze walne zebranie członków Stow. Właścicieli domów, wybudowanych na cudzych gruntach Stowarzyszenie ma swój statut zatwierdzony przez Województwo Poleskie.

W Pińsku około 600 domów wybudowano na ziemi kościelnej, klasztornej i cerkiewnej. Place dzierżawiono na mocy 12-letnich kontraktów z prawem odnowienia. Podczas wojny terminy kontraktów wygasły i księża, korzystając z bezkarności, rujnują nędzne chałupki biednych ludzi.

Bardzo pilnie i energicznie zajęli się tem: z ramienia Zarządu klasztoru O.O. Jezuitów ksiądz i z ramienia Soboru prawosławnego miejscowy adwokat p Iwanow, którzy na mocy wyroków Sądu pokoju, wówczas, kiedy w Pińsku panuje głód mieszkaniowy, zrujnowali kilkanaście domów za to. że właściciele tych domów jakoby nie chcą płacić tenuty dzierżawnej.

O O. Jezuici posunęli się jeszcze dalej, wobec pozostałych właścicieli. **Mianowicie zmusili oni niemal wszystkich właścicieli domów, wybudowanych przed 50 — 60 laty na placach klasztoru, do podpisania w tym roku sześcioletnich kontraktów i zobowiązania się, po upływie tego terminu, że budynki zostaną z placu usunięte, a plac będzie wyrównany i oddany w posiadanie Zarządowi klasztoru.** k

Ustawa z 1924 roku broni pokrzywdzonych dzierżawców, ale ustawa ustawą, a ksiądz robi to, co chce — i za 6 lat grozi tym wszystkim ludzi pozbawienie dachu nad głową.

Całą akcję Stowarzyszenia tyhc dzierżawców, od chwili jego powstania, prowadził tow. Gogan, który na ogólnym walnym zgromadzeniu w dniu 18 października złożył sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu Stowarzyszenia i przedstawił trudności. z jakiemi Zarząd musiał się borykać. Zebranie, zatwierdziło sprawozdanie tow. Gogana i wybrało nowy Zarząd z przewodniczącym tow. Goganem

W końcu zebranie wybrało honorowych członków, a mianowicie: tow. pos. Dzięgielewskiego — honorowym prezesem całego Stowarzyszenia i pos Chomińskiego („Wyzwolenie") — honorowym członkiem Stowarzyszenia.

Dotychczas Tymczasowy Zarząd, pod przewodnictwem tow. Gogana, zrobił bardzo dużo, gdyż ochronił przed zniszczeniem mieszkania kilkuset rodzin.

Dzierżawca.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Głosy czytelników.

Szykany w P. K. U. Warszawa I.

Wczoraj stawiłem się do P. K. U, Warszawa I na dodatkową komisję kontrolną Zamieszkuję stale w Radomiu, gdzie pracuję w Państw. Wytwórni broni. Winienem był stawić się w P. K. U w dn 29 ub. m., ale z powodu tego, że nie zamieszkuję w Warszawie, nie mogłem stawić się w terminie. Dawniej już zresztą zgłaszałem się do P. K. U. w Radomiu z prośbą o przeniesienie mnie do P. K. U. Radom.

Gdy dowiedziałem się, że prośby mej w Radomiu nie załatwiono, stawiłem się wczoraj do P. K. U. w Warszawie, by stanąć przed komisję dododatkową, która załatwiała sprawy tych, którzy nie stawili się w oznaczonym terminie. Rano odebrano mi książeczkę wojskową i kazano czekać. Minęło parę godzin. Nie mogąc jako przyjezdny dłużej czekać, zwróciłem się dwukrotnie do kapitana Szulca z prośbą załatwienia mej sprawy, ten ofuknął mnie i kazał mi czekać. Czekałem cierpliwie, wreszcie nie mogąc się doczekać zwróciłem się do p Szulca poraz trzeci. Kapitan Szulc w sposób opryskliwy, nie podając żadnych powodów oświadczył mi, żebym przyszedł dziś o 9 r., nie chcąc słuchać mych wyjaśnień, że jestem z prowincji Odprawiwszy mnie z niczem p. kapitan załatwiał sprawy innych osób, które krócej niż ja czekały w P. K. U. Władze wojskowe winny zainteresować się „urzędowaniem" kpt. Szulca, który bez potrzeby dla swych jedynie fantazji marnuje czas interesantom.

St. Kostrzewa.

Skarga bezrobotnego.

Jestem zredukowanym woźnym i, jako bezrobotny, pobierałem tygodniowy zasiłek.

W sobotę otrzymałem w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy ul. Ciepłej adres przedsiębiorstwa, gdzie miałem otrzymać zajęcie.

Udałem się tam natychmiast, ale — gdy przybyłem pod wskazany adres, powiedziano mi, że otrzymam zajęcie tylko jednorazowo na kilka godzin, za 6 złotych

Bojąc się, że tymczasem stracę prawo do zasiłków, (gdyż właśnie była sobota, a w ten dzień stempluje się książki bezrobotnych), nie przyjąłem tej kilkogodzinnej roboty i zwróciłem się do Urzędu Pośrednictwa Pracy, aby wytłomaczyć, o co chodzi.

W Urzędzie przyjęto mnie dopiero we wtorek. Kierownik oświadczył mi, że więcej zapomóg nie otrzymam, odebrał mi książeczkę zapomogową i legitymację i odprawił mnie z niczem.

Gotów jestem przyjąć każdą pracę, ale w tym wypadku chodziło o kilkogodzinną robotę i nie rozumiem, czemu fakt, iż takiej roboty nie przyjąłem — pozbawił mnie prawa do tej skromnej zapomogi, jaką pobierałem.

Liczne i dobre świadectwa, jakie posiadam, są dowodem, iż nigdy nie lękałem się pracy. Obecnie zostałem z rodziną pozbawiony nawet najskromniejszej pomocy i nie mam żadnych środków do życia.

J. Janiszewski.

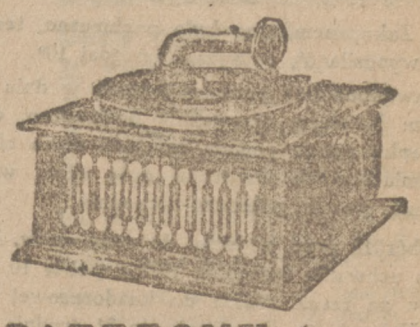

PATEFONY
grają kulką szafirową
czysto, głośno i naturalnie
ZA GOTÓWKĘ i NA RATY
ADAM KLIMKIEWICZ
154. Marszałkowska 154.

NA RATY
Manufaktura, Konfekcja damska i męska, Bielizna damska i męska, Gotowe damskie i męskie ubiory, Obuwie.
na bardzo dogodnych warunkach
wykonywamy we własnych pracowniach ubiory męskie i damskie z obranego materiału podług miary
E. ZAREMBA i S-ka Warszawa, Miodowa 6 i Podwale, tel. 152-20

Premjera „Iwonki" w kinie „Palace".

Nie pamiętamy filmu krajowego o tak fascynującej treści. Na tle wielce interesujących przygód głównej bohaterki, której okrutny los nie szczędzi najokropniejszych przejść, — rozwija się i potężnieje głębokie uczucie pierwszej miłości, przeradzające zakwitający pąk dziewczęcy w rozkochaną kobietę Nie sposób było chyba odnaleźć idealniejszej roli dla czarującej Jadwigi Smosarskiej, która swą nieafektowaną i pełną artystycznego umiaru grą tworzy kreację, stawiającą ją w rzędzie najwybitniejszych artystek kinematograficznych świata. Kwiat sceny polskiej z Frenklem, Węgrzynem, Brydzińskim, Jaraczem i Grabowskim na czele czyni z „Iwonki" arcydzieło gry aktorskiej. Ale i techniczna strona stoi na wysokości, nigdy jeszcze dotychczas przez obrazy krajowe nieosiąganej. „Iwonka" ma zapewnione niebywałe powodzenie, jako pierwszy film, rzeczywiście w niczem nie ustępujący zagranicznym.

Zycie gospodarcze.

Rynek węglowy.

Według danych urzędowych produkcja węgla wynosiła w Polsce w październiku 1924 r. 3.235 000 ton, w grudniu zaś tego roku spadła do 2,840,000 ton, w marcu 1925 r. do 2,670,000 ton, w czerwcu do 2,201,000, w lipcu do 2,101,000 ton.

Z produkcji polskiej, w wysokości 36 miljonów ton rocznie (r. 1923), spożycie wewnętrzne wynosiło 18,8 milj. ton, eksport zaś 12,5 milj. ton, z 32,2 miljonów ton (1924 r.), spożycie wewnętrzne stanowiło 17 miljonów ton, a eksport 11,2 ton.

Przeciętne spożycie węgla w Polsce nie przekracza 0,63 kg. na głowę przy spożyciu w Niemczech 3,86 kg. i we Francji 1,59 kg na głowę (przed wojną).

W r. 1924 wywieziono do Niemiec 6.800,000 ton węgla. Wywóz ten rząd niemiecki powstrzymał 15 czerwca 1925 r. Powstał więc problemat wyszukania nowych rynków zbytu dla węgla, a przedewszystkiem — powiększenia pojemności rynku wewnętrznego Eksport węgla może się obecnie odbywać jedynie przy b. niskiej cenie eksportowej, wobec nadprodukcji europejskiej węgla i braku dobrych komunikacji eksportowych. Celem podniesienia spożycia krajowego rząd wprowadził taryfę ulgową na przewóz ponad 400 klm. (10 proc. redukcji) i polecił dyrekcjom kolejowym otwierać składy węglowe kolejowe, na życzenie odbiorców. Ażeby sobie powetować niższą cenę eksportową węgla, kopalnie bezczelnie podwyższyły cenę wewnętrzną. Cena grubego węgla dąbrowieckiego z 17 zł. 66 gr. za tonę w dniu 1 czerwca, podskoczyła, poczynając od 21 września, do 24 zł 55 gr. za tonę. Cena ta, ustalona przez syndykat węglowy, nie może się w żadnym razie utrzymać na rynku wewnętrznym i ma tendencję zniżkową. W celu ułatwienia rozpowszechniania użycia węgla na terenie województw wschodnich, min. spraw wewnętrznych wystąpiło do min. kol z propozycją dalszego obniżenia taryfy przewozowej na odległość ponad 400 klm

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—6.02
Franki francuskie za 100—24.35
Funty angielskie za 1—29 13
Floreny holend. za 100—241 87
Kor. czesko—słow. za 100 —17.82
Franki szwajc. za 100—115.90
Korony austrjac. za 100 000—84 75

Kursy dewiz mało zmienione, z wyjątkiem Paryża, dla tej dewizy utrzymuje się tendencja zniżkowa. Dolara w gotówce sprzedawano na giełdzie po 6 02, poza giełdą — 6.08. Rubel złoty — 3.13 i pół.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15°,2, najniższą 3°,4.

W Zakopanem rano było pochmurno, temperatura wynosiła 6°, najwyższa onegdaj 10°

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw przeważnie pochmurno, deszcze, ciepło; potem pogoda zmienna, nieco chłodniej, umiarkowane miejscami dość silne, wiatry zachodnie, potem północno-zachodnie.

Pobór 10 proc. podatku do ceny wody. Rada miejska uchwaliła 6 grudnia 1923 r. pobór 10 proc. dodatku na rzecz miasta do każdorazowej ceny wody. Uchwała ta obowiązuje do 31 grudnia r. b. Obecnie magistrat wystąpił do rady miejskiej o uchwalenie pobierania dodatku do 31 grudnia 1926 roku. Rada miejska rozważywszy w swoim czasie sprawę powyższą, zażądała od magistratu odpowiednich wyjaśnień, po wysłuchaniu których komisja finansowo-budżetowa rady wniosek magistratu zaakceptowała Uchwała komisji wymaga jeszcze aprobaty rady miejskiej.

Budżet m. st. Warszawy. Komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej przystąpiła do omawiania budżetu m st. Warszawy na rok 1926. Na ostatniem posiedzeniu tej komisji przyjęto budżet zarządu głównego magistratu w wysokości: w dochodach 636,846 zł. i w wydatkach 3,338,983 zł. Uchwalono przytem między in. wezwać magistrat do zarządzenia aby aneksy zawierały bardziej szczegółowe dane i wyjaśnienia do budżetów i przypomnieć magistratowi, że pomimo ponownego wezwania, przy zatwierdzaniu zeszłorocznego budżetu, do złożenia w ciągu trzech miesięcy sprawozdania ze swej działalności za czas ubiegły wraz z dokładnym wykazem wpływów i wydatków, sprawozdanie to dotychczas nie zostało jeszcze przez magistrat złożone.

Rozszerzenie linji telegraficzno - telefonicznej. W urzędach pocztowych: Przemyślany, powiat Przemyślany, Bielica, powiat Lida, Janczyn, powiat Przemyślany, Łusków, powiat Wołkowysk, i w agencji pocztowej Mścibów, powiat Wołkowysk zaprowadzono służbę: w pierwszym telegraficzną a w pozostałych telegraficzną i telefoniczną.

Zjazd kierowników uczelni muzycznych w Polsce. W dniach 20, 21 i 22 listopada r. b. obradować będzie w Konserwatorjum w Warszawie w gmachu Konserwatorjum Państwowego (Ordynacka) „Pierwszy Zjazd Kierowników Uczelni Muzycznych w Polsce" Otwarcie Zjazdu nastąpi 20 b. m. o godz. 9-ej rano.

Zmiana chodników w r. 1926. Według budżetu wydziału technicznego na r. 1926 zatwierdzonego przez magistrat, w omawianym czasie nastąpić ma zmiana płyt chodnikowych na następujących ulicach: Piwnej, Senatorskiej, Podwale, pl Zamkowym, Tłomackiem, Trębackiej, Wierzbowej, Rymarskiej, Krak. Przedmieściu, pl. Teatralnym, Nowym Świecie, Świętokrzyskiej, Wareckiej, Mazowieckiej i Brackiej.

Chór Akademickiego Koła Muzycznego rozpoczął próby w bieżącym roku akademickim, we wtorki i czwartki o godz. 8.30 wieczorem w lokalu „Lutni", Sienkiewicza 8. Akademicy, chcący wstąpić do chóru, proszeni są o śpieszne zgłaszanie się w godzinach prób.

Sprzedaż losów na loterję akademicką odbywa się codziennie przy Pawilonach wystawowych, w kioskach i we wszystkich lokalach publicznych, oraz na ulicach miasta.

„Wieczór Klubowy" z tańcami, w Związku Handlowców, Sienna 16, odbędzie się w czwartek dnia 5 b. m. o godz. 8-ej wiecz. dla członków i wprowadzonych gości.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Wieczornica Plastyków. Dziś o godz. 9 wiecz. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja) trzecia z rzędu Wieczornica, urządzona przez Sekcję Plastyków.

Ze Zw. Handlowców. Walne Zgromadzenie członków Zw. Zaw. Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m st. Warszawy, Sienna 16, odbędzie się w sobotę, dn. 7 b m. o godz. 8 wiecz. Członkowie zalegający w opłacie składek w myśl par. 13 statutu nie będą wpuszczeni na salę.

W Klubie Społeczno - Politycznym (Stare Miasto 31) dziś o godz. 8 i pół wiecz. zebranie dyskusyjne. Referat na temat: „Po Konferencji w Locarno" wygłosi p. Juljusz Łukasiewicz.

Koło polsko - włoskie im. Leonarda da Vinci dnia 10 b. m. urządza pierwszy z serji wieczór poświęconych przekładom arcydzieł naszej literatury na język włoski. Na program pierwszego wieczoru złożą się fragmenty z przekładów Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Reymonta i Żeromskiego. Zebranie wtorkowe odbędzie się w siedzibie Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Bracka 18.

WYPADKI.

Kobieta, w przystępie złości, odgryzła kochankowi wargę. Nocy ubiegłej w mieszkaniu Julji Sobolewskiej przy ul. Sosnowej nr. 10, w czasie libacji wynikła sprzeczka między sublokatorami jej: 25-letnim Eugenjuszem Sądzyńskim, mechanikiem i kochanką jego, 23-letnią Ireną Olszakowską. Gdy Sądzyński ubliżył słownie Olszakowskiej, wówczas ta podbiegła do niego i w przystępie złości odgryzła Sądzyńskiemu dolną wargę tak silnie, że następnie wypluła ją na podłogę Sądzyński pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie dyżurny lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

Z głodu. Na ul. Królewskiej, przed domem nr. 31, zasłabła i upadła na chodnik 23-letnia Klementyna Olszewska, bezdomna, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i przewiózł ją do szpitala św. Rocha.

Wypadek samochodowy. Auto-dorożka nr. 837 (18954), prowadzona przez kierowcę, Piotra Szymczyka, przed domem nr. 15 przy ul. Miodowej przejechała Stanisława Śmigielskiego (Nowosenatorska nr. 5/7), którego lekarz Pogotowia przewiózł do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zderzenie samochodu z dorożką. Na rogu ul Nowego Świata i Świętokrzyskiej. samochód wojskowy nr. 407 najechał na dorożkę konną, powożoną przez Władysława Krupińskiego (Rozbrat nr. 8). Skutkiem zderzenia, Krupiński spadł z kozła i doznał potłuczenia klatki piersiowej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

Nagły zgon. W barakach Polskiego Czerwonego Krzyża na Żoliborzu zmarł nagle 26-letni Władysław Otwinowski, inwalida wojenny Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z niewiadomej przyczyny.

Zderzenie wozu z samochodem. Kierowca Józef Warenda, jadąc autem ciężarowem, zderzył się na rogu ul. Polnej i pl. Unji Lubelskiej z wozem, powożonym przez Piotra Omyłkę (Marszałkowska nr. 8). Woźnica spadł z wozu i odniósł dwie rany cięte głowy. Pogotowie, po opatrunku przewiozło poszwankowanego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zamachy samobójcze. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Koszykowej usiłowała pozbawić się życia, za pomocą otrucia się sublimatem, 18-letnia Marja Pniewska, bez zajęcia (Belwederska nr. 27). Nieprzytomną przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Tykocimskiej nr. 12 usiłował pozbawić się życia, przez otrucie się esencją octową, 28-letni Aleksander Kapusta, którego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św Rocha.

— W domu nr. 8 przy ul. Przemysłowej, w mieszkaniu własnem, napiła się jodyny 29-letnia Leokadja Skubniewska, bez zajęcia, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Łazarza

— 29-letni Józef Złotkowski, mularz, który zadał sobie ranę cięto - kłutą w klatkę piersiową, w okolicę serca, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— W gmachu Prezydjum Rady Ministrów (Krak. Przedm. 46/48), w ogólnej ubikacji, odebrał sobie życie, zapomocą powieszenia się na pasku, umocowanym do rury przy zbiorniku do wody, 17-letni Wacław Kopeć. Przyczyna rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

— W zakładach metalowych p. f.: „B. Hantke", przy ul. Srebrnej nr. 9, w czasie pracy, doznał złamania prawego podudzia robotnik, 52-letni Piotr Cichoński (Krochmalna nr. 85), którego Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

— 45-letni Michał Służewski z Wilanowa, spinacz wagonów kolejki Grójeckiej, w czasie pracy przy manewrowaniu wagonów towarowych na stacji kolejki Grójeckiej w Warszawie, dostał się pod parowóz i uległ ogólnemu potłuczeniu Pogotowie przewiozło Służewskiego do szpitala św. Rocha.

— Przy ul. Raszyńskiej nr. 14 Michał Jadczak z Błonia spadł z rusztowania, z wysokości I piętra, i doznał potłuczenia kręgosłupa Pogotowie przewiozło Jadczaka w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

———::o::———

Teatr i muzyka

TEATR IM FREDRY.

Moralność Pani Dulskiej. Tragikomedja kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej.

Jest to jeden z lepszych utworów tej utalentowanej autorki, a bodaj że i z całej naszej literatury naturalistycznej.

Historja zwykła, — ot zmaganie się młodości z kołtuństwem. Zbyszek się stawia, Mela płacze, ale wszystko będzie dobrze... Mama wynajdzie Meli męża, a Zbyszkowi odpowiednią żonę. Tymczasem jednak, ażeby Zbyszek nie łobuzował się za damami, mamcia zgodziła młodą i ładną służącą.. Niestety, są skutki — Hanka będzie matką. Oczywiście pani Dulska chce ją wygnać, ale tu się Zbyszek buntuje przeciwko despotycznej woli matki.

Zbyszek ma tego dosyć i krzyczy: — precz z kołtuństwem! ja się z Hanką ożenię!... I tu się zaczyna tragifarsa. Nie pomagają perswazje ani groźby. Zbyszek nie chce słuchać, mamcia głowę traci. Ale tu z pomocą przybywa w porę przedstawicielka kołtuńskiego sprytu pani Juljasiewiczowa, utleniona kuzynka. Ona to, roztaczając obrazy materjalnej nędzy przed oczyma Zbyszka, budzi w nim zwątpienia... Kołtuństwo bierze górę i młodość rezygnuje z buntu. Hance się zapłaci. Hanka beczy, ale łzy ociera, — Płacić? Co zapłacić — moją hańbę!... Ale po chwili namysłu Hanka bierze pieniądze. Płaćcie dranie!

Jest to sztuka ze wszechmiar ciekawa. Obok interesującej treści doskonały zbiór typów.

Zespół teatru Fredry dobrze podołał zadaniu wydobycia stylu kołtuństwa i zgnilizny „familijnych stosunków". Wszystkie role wykonane były bez zarzutu. **Niw.**

Teatr Wielki. Dziś „Faust" z Nocą Walpurgji. Jutro „Żydówka". W sobotę „Filenis" i „Jezioro Łabędzie".

Teatr Narodowy. Dziś „Damy i Huzary".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś piękna komedja W Szekspira „Jak wam się podoba" z udziałem całego zespołu.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Pan Minister", Krzywoszewskiego.

Teatr Polski. Codziennie ciesząca się powodzeniem „Madame Sans-Gene".

Teatr Mały. Codziennie „Ładna Historja".

Teatr Nowości. Dziś „Orłow".

Teatr im. Fredry. Dziś i codziennie „Moralność Pani Dulskiej" G. Zapolskiej.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych sztuka Zegadłowicza „Głaz graniczny".

Teatr Qui Pro Quo. Tylko jeszcze dziś i jutro grana będzie rewja „Grunt się nie przejmować...

W sobotę premjera aktualnej rewji w 20 obrazach p. t.: „Przez dziurkę od klucza" w wykonaniu całego zespołu teatru.

Teatr „Perskie Oko". Jeszcze kilka razy rewja: „Tylko dla dorosłych". W początkach przyszłego tygodnia premjera rewji „Od A do Z".

Teatr Eldorado Hoża 29 (róg Marszałkowskiej). Dziś premjera mozaiki: „Jak kto całuje?". Początek o godz. 7.15 i 9.15.

Z Filharmonji. Program jutrzejszego (piątkowego) koncertu symfonicznego zawiera w programie niezwykle interesujące dzieło Debussy'ego „Morze", R. Straussa poemat „Śmierć i wyzwolenie", czwartą symfonję Maliszewskiego i koncert fortepianowy d-moll Brahmsa. Solistą będzie doskonały pianista prof. Józef Smidowicz. Dyrygować będą pp. Dołżycki i Maliszewski

———::o::———

Z teatrów świetlnych

ŚWIATOWID — Z woli cara.

Dziwię się doprawdy, że film tak tandetny mógł znaleźć się na ekranie tak starannego w do dobrze programów kinoteatru.

Rzecz dzieje się w Rosji na dworze cesarskim Trzech oficerów gwardji uprowadza dziewczynę i jeden z nich ją gwałci. Wskutek starań i próśb sam cesarz poszukuje winnych, a po wykryciu ich jednemu z nich (właśnie gwałcicielowi) każe poślubić pokrzywdzoną, majątki wszystkich trzech konfiskuje i zsyła ich na wygnanie. Księżna Michajłowa wychowuje syna, kocha się na odległość w nieobecnym mężu i medytuje, który z trzech jest ojcem jej dziecka. Zagadka się rozwiązuje na końcu 10 aktu i wszyscy trzej zostają ułaskawieni.

Z tego tematu można było stworzyć film bardzo zajmujący a uczyniono rzecz przeraźliwie nudną i banalną

Dodatkowo wyświetla się „Pogrzeb Nieznanego Żołnierza". **Ika**

POKWITOWANIE.

Na „Inwalidów Wojennych" zamiast światła na groby Rodziny Z de Nizo zł. 8.

SPORT.

Finał o puhar PZPN okręgu warszawskiego.

(C.-S). W dniu 8 b. m. odbędzie się finałowe spotkanie dwuch drużyn warszawskich: Legji i Warszawianki o puhar P. Z. P. N Mecz ten odbędzie się na boisku w Agrykoli o godz. 13.30 Obie drużyny wystąpią w swoich najsilniejszych składach.

Mecz reprezentacji Szkół Wyższych.

(C.-S.). W dniu 7 b. m. na boisku dynasowskim odbędzie się mecz piłki nożnej między reprezentacją Politechniki i reprezentacją Wyższej Szkoły Handlowej. Początek meczu o godz 14.15. Dochód z tego meczu wpływa do kasy Komitetu Tygodnia Akademickiego. Skład drużyn: Politechnika: Olewski (Kor.), Tetmajer (Vars.), Walczak Tad (Pol.), Gollman (Vars.), Tupalski (Pol.), Sławiński (Orkan), Swierczyński (Pol.), Ałaszewski (Pol.). Emchowicz (Pol.), Kaczanowski (Vars.), Dubniak (Orkan). Wyższa Szkoła Handlowa: Domański (Var.), Walczak M (Var.), Marciniak (Var.), Jagłowski (Pol.), Loth W. (Pol.), Szmidt (Pol.), Stepanow (Orkan), Sipowicz (Var.), Grabowski Tad. (Pol.), Loth Jan (Pol.), Lipiński (Var.).

Dokończenie Challengo „Orła Białego".

(C.-S.) Stosownie do uchwały PZLA w dniu 7 b. m. dokończenie zawodów lekkoatletycznych o puhar Orła Białego w następujących konkurencjach: 100 i 400 mtr. skok w dal i rzut kulą. Zawody odbędą się w Agrykoli w godzinach popołudniowych.

Na marginesie meczu Szwecja — Polska.

(C.-S). Termin wyjazdu reprezentacyjnej drużyny szwedzkiej do Polski wypadł właśnie w chwili rozgrywek o mistrzostwo Szwecji w piłce nożnej. To też z pośród 12 klubów szwedzkich A klasy Związek Szwedzki miał do dyspozycji tylko sześć, gdyż pozostała liczba 6 klubów zaangażowana była w grach o mistrzostwo. Jednakże na skutek odezwy Zarządu rzeczonego związku, do drużyny reprezentacyjnej przeciw Polsce zgłosiło się na ochotnika 38 pierwszorzędnych graczy z których wybrano 16 najlepszych. Z wybranej szesnastki tylko 6 rozgrywało już mecze międzypaństwowe, pozostali piłkarze — jest to nowy narybek, nieznany na boiskach zagranicznych

Dlaczego Ciszewski nie otrzymuje zwolnienia z Cracovji?

(C.-S.). Gracz Cracovji Ciszewski, który z powodu wstąpienia na dwuletnie kursy wychowania fizycznego, zmuszony był przenieść się do Warszawy, wstąpił do stołecznej Legji. Pomimo jednakże próśb zarówno Ciszewskiego, jak i zarządu W. K. S. Legja, skierowanych pisemnie, zarówno jak i ustnie i osobiście, Zarząd Cracovji zwolnienia Ciszewskiemu nie daje i nie skreślając go z listy swych członków uniemożliwia temu graczowi występowanie w barwach WKS. Legja. Powodem tego postępowania jest jakoby niechęć Cracovji do warszawskiej Legji, do szeregów której jak wiemy przeniosło się z Krakowa wielu już doskonałych graczy białoczerwonych. Ciszewski więc jest kozłem ofiarnym, złożonym na ołtarzu patrjotyzmu piłkarskiego „Cracovji". Czy takie postępowanie jest jednak zgodne z etyką sportową pozwalamy sobie powątpiewać.

DOSKONAŁY DESER

Sprawi radość dzieciom i dorosłym.

Przyjemność tę można mieć często, przyrządzając **D-ra OETKERA leguminę czekoladową z siekanemi migdałami,** gdyż jest bardzo tania i mało sprawia zachodów. Mimo to jest nadzwyczaj pożywna i zdrowa. Na 4 osoby wystarczy następująca zawartość.

1 paczka D-ra OETKERA leguminy czekoladowej, z siekanemi migdałami,
1|2 litra mleka,
3 łyżki (7 1|2 deka) cukru.

Gotową leguminę podaje się z sosem waniljowym, przyrządzonym z proszku Dr. OETKERA o smaku waniljowym.

Nadto prosimy spróbować D-ra OETKERA leguminy czekoladowej z makaronikami D-ra OETKERA GALA czekoladowego proszku budyniowego.

Nazwa „OETKER" jest najlepszą gwarancją. Żądać tylko w oryginalnym opakowaniu (nigdy luźno) ze znakiem ochronnym — „Jasna Główka". Uznane powszechnie przepisy OETKERA można otrzymać bezpłatnie we wszystkich sklepach W razie wyczerpania zwrócić się do D-ra OETKERA, Oliva pod Gdańskiem, lub do głównego przedstawiciela **M. Gierszewskiego,** Warszawa, **Sienna 23, tel. 21-41.**

Na Raty Okrycia, kostjumy damskie, palta pluszowe. **Ubiory, jesionki, palta zimowe** męskie oraz wszelkie obstalunki zwłasnych i powierzonych materjałów najtaniej i najdogodniej bo w pracowni **Złota 16 m. 29.**

Dr. BRAMS choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa. Przyjmuje od 9—2 i 4—8. **Nowy-Świat 40 m. 18.**

Przychodnia dla chorych GRANICZNA 14 Telefon 57-44 Przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dentystyczny. Roentgen. Lampa kwarcowa. Elektryzacja. Analizy lekarskie. Przyjęcia codziennie. Choroby weneryczne 7—8 wiecz. **Porada 3 zł.**

MEBLE używane w wielkim wyborze polecamy tanio, **życzącym ratami. SOLNA 18 m 4.**

Dr. med. KATZ Zielna 11 do 1, 4—7. **wener., skór, niemoc płc.**

Lokale widne na cichy warsztat zaraz—Złota 83

OGŁOSZENIA DROBNE.

BEZ prucia odświeżanie palt pluszowych na specjalnych maszynach — wytłaczanie pięknych deseni na zupełnie zniszczonych pluszach, przefasonowywanie palt na modne fasony—Kwiatkowski Złota 5—27—dawniej Plac Trzech Krzyży

Dnia 3 listopada na dworcu wschodnim ukradziono legitymację partyjną P. P. S., zaświadczenie starostwa koneckiego, zaświadczenie Zarządu drogowego i legitymację Związku metalowego na nazwisko **Antoniego Baczyńskiego.**

Gramofony bezlubowe koncertowe oraz płyty najnowsze w wielkim wyborze. Ceny hurtowe najtańsze. „Technomar" Zielna 31.

Gramofony, Fonofory, Parlofony. Płyty najnowszych nagrań. Wszelkie instrumenty muzyczne. Życzącym na raty. Kamieniecki, Marszałkowska 81b.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego" z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. „The Kasprzycki Company", Warszawa Marszałkowska 153. Chłodna 28. telefony 104-51 113-51. Prowincja może zamawiać listownie.

Z LICYTACJI wyprzedajemy tanio: Palta męskie, damskie, jesienne, zimowe. Futra. Marynarki na baranach Garnitury marynarkowe sportowe. Palta męskie od 50 zł., damskie od 60 zł. Garnitury od 60 zł. Wyprzedaż przez miesiąc bieżący tylko za gotówkę. Warszawska Spółka Chrześcijańska, Wilcza 57—2, telefon 176-91.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7